

# Ludzie radzieccy z entuzjazmem witają uchwałę Plenum KC KPZR

MOSKWA (PAP)

W Związku Radzieckim odbywają się w dalszym ciągu zebrania poświęcone omówieniu uchwały Plenum KC KPZR „O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR”.

Kołochońnicy i robotnicy gorąco witają ten wielki program działania i zobowiązują się jak najofiarniej pracować, aby w najbliższych 2 do 3 latach w pełni zaspokoić rosnące potrzeby ludności.

Uczestnicy zebrania nakreślają konkretne plany realizacji wytycznych uchwały na swoich odcinkach pracy.

Przewodniczący kołchozu im. Stalina w rejonie Czernobylskim na Ukrainie — I. Buriakowicz oświadczył:

— Ta mądra uchwała Partii wytycza drogę, prowadzącą do rozkwitu kołchozów. Dzięki wykorzystaniu techniki i stosowaniu osiągnięć nauki kołchoz nasz przekształci okolice piaszczyste i błota w żyzne ziemie i stał się potężnym gospodarstwem o milionowych dochodach.

Z entuzjazmem powitali uchwałę Plenum KC KPZR pracownicy zakładów przemysłu chemicznego Uralu Zachodniego.

## W. Sokorski odleciał do Pekinu

WARSZAWA (PAP)

18 bm. odleciał do Pekinu minister kultury i sztuki, Włodzimierz Sokorski, członek delegacji rządowej PRL na otwarcie i polskiej wystawy gospodarczej w Chińskiej Republice Ludowej.

Dziś 8 stron

Cena 30 gr

# GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY  
TEL  
NIK

Rok IX Wyd AB Poznań, niedziela/poniedziałek 20/21 IX 1953 r. Nr 225 (2970)

## Pełne i terminowe wykonywanie obowiązków wsi warunkuje stałe podnoszenie stopy życiowej ludzi pracy

Wywiad wiceprezesa Rady Ministrów Tadeusza Gede  
o dotychczasowym przebiegu skupu zbóż

WARSZAWA (PAP)

W związku z trwającą w pełni akcją skupu zbóż, redaktor gospodarczy Polskiej Agencji Prasowej zwrócił się do wiceprezesa Rady Ministrów Tadeusza Gede z zapytaniem o ocenę dotychczasowego przebiegu skupu.

— Jak obywatel Wicepremier ocenia dotychczasowe wyniki skupu zbóż ze zbiorów 1953 r.?

— Znacznie wcześniejsze zakończenie zniw w roku bieżącym i sprawniejsza niż w roku ubiegłym organizacja akcji omiotowej — sprawiły, że pierwszy okres skupu zbóż w 1953 r. miał przebieg pomyślny.

Plan skupu zbóż w lipcu i sierpniu został wykonany i przekroczony, a ogólna ilość zbóż skupiona do końca sierpnia była o przeszło 250 tys. ton wyższa niż za ten sam okres ub. roku.

Tempo dostaw uległo jednak ostatnio w niektórych województwach pewnemu osłabieniu. Wymienić tu należy województwo poznańskie, które zajmuje ostatnie miejsce w wykonaniu dostaw zbóż.

Również takie województwa jak koszalińskie, które wykonało plan w sierpniu w 160,3 proc., lubelskie — w 152 proc., łódzkie — w 105 proc., zielonogórskie — w 100 proc., wy-

kazują, w ostatnich dniach osłabienie skupu.

Nie wywiązujące się ze swych obowiązków województwa, powiaty i gminy ciągną w dół wykonanie planu całego kraju i niwelują w ocenie ogólnej pozytywne wyniki takich województw produkujących jak Rzeszów, Opole, Stalinogród, Gdańsk, Olsztyn.

Ponad 400 spółdzielni produkcyjnych wykonało już całoroczne plany dostaw zbóż.

Znaczna ilość chłopów mało i średniorolnych wykonuje terminowo swe zobowiązania wobec państwa. Można podać tu, że do połowy września ponad pół miliona gospodarstw, w tym znaczna większość mało i średniorolnych, wykonało w 100 proc. dostawy obowiązkowe zbóż ze zbiorów 1953 r.

Jest jednak wiele jeszcze chłopów, którzy nie realizują (Ciąg dalszy na str. 3)

## O zjednoczone pokój między Niemcy

Jak donosi dziennik „National-Zeitung”, w Berlinie odbyło się posiedzenie głównego komitetu narodowo-demokratycznej partii Niemiec.

Referat o sytuacji politycznej i zadaniach partii wygłosił przewodniczący partii narodowo-demokratycznej dr Lothar Bolz. Mówca nakreślił zadania, jakie stoją przed członkami partii w związku z przygotowaniem do piątego zjazdu partyjnego, i wezwał ich do wzmocnienia wysiłków dla zjednoczenia całego narodu niemieckiego w walce o zwołanie konferencji pokojowej, o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i przywrócenie jednoci Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych.

Z uwagi na dużą ilość materiału, bieżący dodatek Nowy Świat ukazał się w zmniejszonej objętości.

## ZSRR pragnie rozkwitu i umocnienia przyjaźni z Chińską Republiką Ludową Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkov przyjął ambasadora Chińskiej Republiki Ludowej

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS podaje:

Dnia 17 września ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Czan Wen-tian złożył wizytę Przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowowi.

Podczas wizyty ambasador wręczył G. M. Malenkowowi depeszę Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga przesłaną w związku z udzieleniem przez Związek Radziecki pomocy w budownictwie ekonomicznym Chińskiej Republiki Ludowej.

Wręczając depeszę, ambasador stwierdził, że uchwała o wystosowaniu tej depeszy do rządu ZSRR została jednomyślnie powzięta na posiedzeniu Centralnej Ludowej

Rady Rządowej Chińskiej Republiki Ludowej 15 września 1953 r.

Przyjmując depeszę, Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow oświadczył, że naród radziecki cieszy się z powodów sukcesów wielkiego narodu chińskiego w dziedzinie rozwoju ekonomicznego i kultury kraju. Sprawa dalszego rozwoju ekonomicznego i uprzemysłowienia Chin opiera się na trwałej podstawie i znajduje się w pewnych rękach. Rząd Związku Radzieckiego pragnie rozkwitu Chińskiej Republiki Ludowej, dalszego umocnienia wielkiego przyjaznego sojuszu między Chinami i ZSRR dla dobra obu narodów, dla dobra utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Podczas wizyty obecny był minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow.

## Naród chiński jest wdzięczny ZSRR za serdeczną i bezinteresowną pomoc

Depesza Przewodniczącego Centralnego  
Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej  
Mao Tse-tunga  
do Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR  
G. M. Malenkowa

MOSKWA (PAP)

Na łamach prasy radzieckiej opublikowany został tekst depeszy Przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich G. M. Malenkowa. Depesza brzmi:

Na posiedzeniu Centralnej Ludowej Rady Rządowej Chińskiej Republiki Ludowej, które odbyło się 15 września 1953 roku, wysłuchany został z zadowoleniem referat członka rządowej delegacji Chińskiej Republiki Ludowej towarzysza Li Fu-czuna o przebiegu rokowań z rządem radzieckim w sprawie udzielenia przez rząd radziecki pomocy w dziele budownictwa ekonomicznego w naszym kraju. Centralna Ludowa Rada Rządowa wyraża jednomyślnie przekonanie, że dzięki zgodzie rządu wielkiego Związku Radzieckiego na systematyczne udzielanie Chinom pomocy ekonomicznej i technicznej w budowie i przebudowie 91 nowych oraz 50 bieżących już obecnie w budowie i przebudowie zakładów, naród chiński, energicznie przyswajając sobie przodujące doświadczenia i najnowsze osiągnięcia techniczne Związku Radzieckiego, zdoła stopniowo stworzyć własny, potężny przemysł ciężki. Będzie to miało niezmierne wielkie znaczenie dla uprzemysłowienia Chin, dla stopniowego przejścia Chin do socjalizmu, jak również dla umocnienia sił obozu pokoju i demokracji, na czele którego stoi Związek Radziecki.

W toku przeprowadzonych rokowań, oba państwa uzgodniły sprawę budowy 91 przedsiębiorstw i uregulowa-

ły problem długoterminowej pomocy. Historia nie zna jeszcze podobnego precedensu. Znalazła w tym pełny wyraz prawda sformułowana przez wielkiego Stalina: „Doświadczenie tej współpracy dowodzi, że żaden kraj kapitalistyczny nie mógłby udzielić krajom demokracji ludowej tak skutecznej i na tak wysokim poziomie technicznym stojącej pomocy, jakiej udziela im Związek Radziecki. Chodzi nie tylko o to, że pomoc ta jest pomocą maksymalnie taną i technicznie pierwszorzędną. Chodzi przede wszystkim o to, że u podstaw tej współpracy leży szczerze pragnienie wzajemnego przyjaźnia z pomocą i osiągnięcia wspólnego podniesienia gospodarki”.

Opierając się na bogatym doświadczeniu przeszło 30-letniego wielkiego budownictwa socjalistycznego, rząd radziecki w toku rokowań udzielił szereg zasadniczych i konkretnych rad, dotyczących zadań pięcioletniego planu naszego kraju. Rady te dopomogą nam do uniknięcia wielu błędów i wielu zawiłych dróg w dziele budownictwa ekonomicznego w Chinach.

W imieniu rządu chińskiego, chińskiego narodu, wyrażam rządowi radzieckiemu serdeczną wdzięczność za tę wielką, wszechstronną, długoterminową i bezinteresowną pomoc. Rząd chiński i naród chiński dołożą niesłabnących starań dla umocnienia współpracy ekonomicznej i przyjaźnego sojuszu między Związkiem Radzieckim i Chinami, w interesie wspólnej walki o sprawę pokoju na całym świecie.

Przewodniczący Centr. Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej  
(—) Mao Tse-tung

## Sytuacja w Iranie

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS donosi z Teheranu:

Według informacji dziennika „DAD” irański minister poczty, telegrafu i telefonów Farzanegan udaje się do USA, w celu dopilnowania sprawy amerykańskiej pomocy wojskowej dla Iranu.

Jak wynika według oficjalnego komunikatu Mossadik, członkowie jego gabinetu i parlamentarnej frakcji „ruchu narodowego” — ogółem 50 osób — będą sążeni przez trybunał wojskowy.

## Na punkcie skupu w Dopiewie

Soltysa Antoniego Styperka w Konarzewie odwiedził pewnego wieczoru matorolny mieszkaniec gromady Franciszek Patalas. Rozmowa nie kłębiła się. Soltys spostrzegł troskę na twarzy gościa.

— Gadajcie, Patalas, co macie na wątrobie, bo widzę, że wam coś dolega.

— Mnie nic, tylko wiecie z tym zbożem, to nasza gromada jakoś nie tego. Dopiero nas trzech wykonało roczne plany. A reszta śpi. Warto by ich obudzić, pogadać trochę, przecież gromada ma dopiero 39 proc. wykonania planu, zawałamy przez to plan gminy i powiatu...

— W samą porę przychodzi. Myślałem właśnie o zbiorowym transporcie. Gadalem już z Janem Bartkowiakiem i Kazimierzem Berkowskim. Obiecali, że przyjdą. Naradzimy się wspólnie...

Dalszą rozmowę przerwało wejście Bartkowiaka i Berkowskiego, za nimi wszedł niespodzianie wiceprezes Gm. Spółdzielni Franciszek Dolata. Po krótkiej naradzie przy klasnej projektowi Styperki i Patalasa i cała piątka niezwłocznie rozeszła się po wsi.

Obowiązek i honor wypływające z sojuszu robotniczo-chłopskiego, walka o pokój, interes, wsi w rozwoju przemysłu, wdzięczność dla ludowego państwa za pomoc udzielaną chłopom, wzrastająca siła gospodarcza i polityczna naszej Ojczyzny, zaopatrzenie w chleb robotników w mieście, wzrastające z miesiąca na miesiąc zaopatrzenie w towary przemysłowe, czego najwymowniejszym dowodem są magazyny i sklepy gromadzkie GS-u w Dopiewie, młodzież wiejska ucząca się w szkołach średnich i wyższych, świetlice i kina wiejskie — oto niektóre argumenty, używane tego wieczora przez agitatorów w pracy uświadamiającej.

Nim zapadła noc, po rozmowach indywidualnych ustalono termin zbiorowego transportu. Agitatorom pomagał niewątpliwie dodatni fakt, że już 50 chłopów mało-

i średniorolnych w gminie Dopiewo wykonało roczny plan. Wzmogło ambicję mieszkańców.



— Czy was nie wstyd, spółdzielcy z Rosnówka? — napisaliśmy przed kilku dniami z okazji wykonania planu rocznego przez Spółdzielnię Produkcijną Sroćko. Zdrasnęło to ambicję członków RSW Rosnówka i — jak powiada widoczny na zdjęciu zastępca przewodniczącego Franciszek Bajer — „organizowaliśmy natychmiast młockę i w najbliższych dniach wykonamy również roczny plan sprzedaży zboża państwu. Przecież my nie jesteśmy gorsi od towarzyszy ze Sroćki”.



Jan Bartkowiak, 7-hektarowy gospodarz z Konarzewa przywiózł w zbiorowym transporcie 1500 kg zboża.

# Pomoc udzielana Chinom przez wielki Kraj Rad wpływa z głębokiej przyjaźni i internacjonalizmu

Fragmenty referatu przewodniczącego Komitetu Finansowo-ekonomicznego Li Fu-czuna

PEKIN (PAP)

Jak donosi agencja Nowych Chin, dnia 15 bm. odbyło się 26 posiedzenie Centralnej Ludowej Rady Rządowej Chińskiej Republiki Ludowej.

Na posiedzeniu obecni byli: Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Mao Tse-tung, zastępcy Przewodniczącego: Lu Szao-tsi, Sun Tsin-lin, Li Tsi-szen, Czjan Lan, Hao Han i inni członkowie rady. Obecni byli również członkowie ogólnochińskiego komitetu ludowej politycznej rady konsultatywnej, ministrowie Centralnego Rządu Ludowego, członkowie ludowo-rewolucyjnej rady wojskowej, centralnego rządu ludowego, przedstawiciele chińskich ochotników ludowych, kierownicy organizacji społecznych i inni.

Na posiedzeniu zaaprobowano referat zastępcy przewodniczącego komitetu finansowo-ekonomicznego państwowej rady administracyjnej Li Fu-czuna „O rokowania z rządem radzieckim w sprawie pomocy ZSRR w dziele budownictwa ekonomicznego Chin”. uchwalono również tekst pisma wyrażającego podziękowanie rządowi ZSRR.

Li Fu-czun w swym referacie obszernie omówił zadania pierwszego pięcioletniego planu budownictwa ekonomicznego Chin oraz wyniki rokowań z rządem radzieckim.

Mówiąc o zadaniach i ośrodkach realizacji pierwszego pięcioletniego planu budownictwa ekonomicznego Chin, Li Fu-czun oświadczył, że zgodnie ze wskazaniami przewodniczącego Mao Tse-tunga — zadania pierwszego pięcioletniego planu ekonomicznego budownictwa polegają na tym, aby: w pierwszym rzędzie skierować wszystkie główne siły na rozwój przemysłu ciężkiego i stworzyć bazę dla uprzemysłowienia kraju i umocnienia obrony narodowej.

Wznowienie kraju i umocnienie obrony narodowej.

Nawiązując do wyników rokowań z rządem radzieckim Li Fu-czun oświadczył:

— Rząd radziecki zgodził się uwzględnić nasze potrzeby i postanowił udzielić długoterminowej, wszechstronnej pomocy naszemu budownictwu ekonomicznemu. Oprócz pomocy w budowie przedsiębiorstw, które zostały zaprojektowane przy pomocy ZSRR w ciągu ostatnich trzech lat, rząd radziecki do końca 1959 roku pomoże w budowie i rozbudowie 141 wielkich obiektów, w tej liczbie kombinatów metalurgicznych, przedsiębiorstw produkujących metale nieżelazne, kopalni węgla, rafinerii naftowych, fabryk budowy maszyn, fabryk samochodów, traktorów, elektrowni i innych przedsiębiorstw.

Aby zapewnić pracę nowo-zbudowanych i rozbudowanych zakładów przemysłowych oraz pomóc nam w szkoleniu personelu technicznego — powie- dział Li Fu-czun — rząd ra-

dziecki zaproponował Chinom wysłanie robotników i personelu technicznego, niezbędnego dla budujących się fabryk, do analogicznych przedsiębiorstw Związku Radzieckiego na przeszkolenie techniczne oraz wysłanie specjalistów z różnych dziedzin przemysłu do Chin. Pomoc, jakiej udzielił Związek Radziecki i jakiej udzielać będzie w przyszłości budownictwu ekonomicznemu naszego kraju, świadczy wymownie o duchu głębokiego internacjonalizmu kraju socjalistycznego.

## Energia atomowa służyć musi sprawie pokojowego postępu

Komunikat agencji TASS o przeprowadzeniu w Związku Radzieckim doświadczeń z nowymi typami bomb atomowych

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

W ostatnich tygodniach przeprowadzono w Związku Radzieckim, zgodnie z planem prac naukowo-badawczych w dziedzinie energii atomowej, doświadczenia z kilkoma nowymi typami bomb atomowych. Doświadczenia dały pomyślne rezultaty. Potwierdziły one całkowicie obliczenia i przewidywania uczonych oraz inżynierów — konstruktorów.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że dopóki odpowiednie koła USA odrzucają wysuwane wytrwale przez ZSRR propozycje w sprawie zakazu broni atomowej — Związek Radziecki, kierując się wymogami bezpieczeństwa, zmuszony jest poświęcać uwagę produkcji broni atomowej. Równocześnie zaś Związek Radziecki będzie nadal kontynuował politykę utrwalania pokoju między narodami, starając się doprowadzić do porozumienia z innymi krajami w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zniszczenia, do znacznej redukcji zbrojeń oraz do ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad realizacją decyzji w tych sprawach.

W Związku Radzieckim prowadzone są jednocześnie prace nad wykorzystaniem energii atomowej dla celów przemysłowych. Związek Radziecki uważa za swe niezmiennie ważne zadanie osią-

Montaż masywu głównego części wysokościowej Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina zakończony

WARSZAWA (PAP)

W tych dniach radziecy budowniczy zmontowali 34 kondygnacje stalowego szkieletu i tym samym zakończyli montaż masywu głównego części wysokościowej Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina. W związku z tym przystąpiono już do prac przy stawianiu stalowych słupów następnej, wyższej części wieży.

Równocześnie z pracami przy budowie części wysokościowej Pałacu szybko postępują naprzód roboty wykonawcze przy wszystkich skrzydłach bocznych i łączących. Rozpoczęto również wstępne prace przy montażu kopuły dachu olbrzymiej sali kongresowej.

gnięcie takiego stanu rzeczy, by energia atomowa służyła sprawie pokojowego postępu.

## Wkrótce sprzedaż ziemniaków dla świata pracy

W roku bieżącym sprzedaż ziemniaków na zaopatrzenie ludności w okresie jesienno-zimowym rozpocznie się w najbliższych dniach i będzie się odbywała według następujących zasad:

Na Śląsku, w Warszawie, Łodzi, Wyrzeżu (w trójmieście), Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu oraz w innych większych miastach i ośrodkach przemysłowych — pracownicy większych zakładów pracy, wytypowanych przez Centralną Radę Związków Zawodowych i Ministerstwo Handlu Wewnętrzny będą mogli, podobnie jak w latach ubiegłych, zaopatrywać się w ziemniaki na zimę, drogą składania zamówień w swoich zakładach pracy.

## Na punkcie skupu w Dopiewie

(Dokończenie ze str. 1)

Głuchowa. Przywiózł zaledwie 750 kg zboża. Plan wykonał dopiero w niespełna 50 procentach.

— A co z resztą? — pyta- my.

— Nie mam, nie obrodziło. Jeszcze nie wymłóciłem wszystkiego...

Z oczu kułaka bije chy- trość. Okazuje się, że do- tych pytań, że tylko je- mu, posiadaczowi 35 ha do- brego gruntu wraz z pełnym inwentarzem zboże rzeko- mo nie obrodziło. Inni, mało- i średniorolni gospodarze w Głuchowie mieli dobre zbiory i jeżeli jeszcze nie wykonali

## Wywiad wiceprezesa Rady Ministrów Tadeusza Gede

o dotychczasowym przebiegu skupu zbóż

(Dokończenie ze str. 1)

swych zobowiązań termino- wo i w pełni. Niemalże jest również gospodarstw, szcze- gólnie kułackich, które nie rozpoczęły jeszcze w ogóle do- staw zboża dla państwa, mi- mo, iż mają ku temu wszelkie możliwości.

— Jakie wnioski należy wy- ciągnąć z dotychczasowego przebiegu skupu zboża, w szczególności skupu wrześnio- wego?

— I przebieg skupu w sierpniu, i w połowie wrze- śnia świadczy o tym, że tak- jak w ubiegłych latach, pod- stawowa część wsi, szczegó- lnie chłopstwo i średniorol- ni przez przedterminowe reali- zowanie swych zobowiązań, przez manifestacyjne zbioro- we dostawy wykazują swoją patriotyczną postawę.

Natomiast elementy kułac- kie i spekulacyjne swoich obowiązków wobec państwa nie wykonują i starają się utrudniać realizację planu skupu zboża.

Wrog szerzy z gruntu nieu- zasadnione plotki i różne wy- mysły o mających rzekomo nastąpić zmianach w wymia- rach lub cenach dostaw obo- wiązkowych, usiłując tą dro- gą wpłynąć na mniej uświa- domionych chłopów w kierun- ku powstrzymywania ich od wykonywania dostaw zboża.

Należy tym plotkom i wy- mysłom dawać zdecydowaną odprawę. Plan dostaw obo- wiązkowych został gruntow- nie sprawdzony i przyjęty przez rząd, jako odpowiadają- cy niezbędnym potrzebom na- szej gospodarki, dlatego też żadnym zmianom podlegać nie będzie.

Władze nie będą tolerowa- ły prób uchylania się od wy- konania tego podstawowego obowiązku wobec państwa, jaki stanowi pełna, termino- wa realizacja dostaw zboża, żywności, mleka i ziemniaków.

Aparat gospodarczy, społe- czny i polityczny winien de- maskować wszelkie próby działalności wroga i poprzez szeroką pracę polityczną i u- świadomianą wpłynąć na ocie- pniających się z realizacją dostaw.

Sprawiedliwy wymiar, do- stosowane do możliwości pro- dukcyjnej gospodarstw nor- my, uwzględniające niższe urodzaje żyta w niektórych rejonach kraju, oraz ulgi dla gospodarstw chłopskich, któ- re dotknięte zostały klęskami żywiołowymi, lub też znala-

zły się z przyczyn losowych w trudnej sytuacji gospodar- czej — stwarzają warunki do pełnej realizacji dostaw obowiązkowych przez wszy- stkie gospodarstwa rolne. Rady narodowe winny szyb- ko rozpatrywać podania chło- pów o ulgi, uwzględniając je w uzgodnionych wypadkach, ale nie dopuszczając, aby sta- wały się one pretekstem do powstrzymywania się od do- staw zboża.

Równoległe z pracą uświa- damiającą winna iść praca organizacyjna rad narodo- wych i aparatu skupu w kie- runku usunięcia dotychcza- sowych błędów i niedocią- gnięć. Praca ta winna się przyczynić decydująco do peł- nego i terminowego wykona- nia przez wieś państwowych planów skupu w 1953 r.

— Jak ma znaczenie wy- konywanie przez wieś obo- wiązków wobec państwa dla rozwoju naszej gospodarki narodowej i dla zaopatrzenia miast i wsi?

— Wykonanie dostaw obo- wiązkowych, ten patriotycz- ny obowiązek wsi, stanowiący jej wkład w dzieło budowni- ctwa socjalistycznego, ma decydujące znaczenie dla ca- łej naszej gospodarki naro- dowej. Umożliwia ono bo- wiem realizację państwowych planów zaopatrzenia ludno- ści w żywność i przemysł w surowiec, zapewnia przez to dalszy rozwój naszej gospo- darki narodowej, co leży za- równo w interesie klasy ro- botniczej jak pracującego chłopstwa.

Wykonywanie w pełni do- staw obowiązkowych zbóż — to chleb dla miasta, a czę- ściowo również i dla wsi, to pomoc udzielana przez pań- stwo w paszach na dalszy rozwój hodowli. Dostawy obo- wiązkowe, obejmujące tylko część produkcji towarowej gospodarstw rolnych, w po- wiązaniu z korzystną sprze- dają nadwyżek towarowych, bądź to w ramach kontraktacji, bądź też na wolnym ry- nku — stwarzają rentowne wa- runki produkcji rolnej i za- pewniają wzrost dobrobytu wsi.

Dalszy rozwój produkcji rol- nej, stale zwiększenie wyda- ności rolnictwa jest podsta- wowym warunkiem podnosze- nia stopy życiowej szerokich mas pracujących zarówno miast jak i wsi.

Zgodnie z zapowiedzią, rząd przygotowuje program pomocy gospodarczej dla wsi i opracowuje szereg środków zmierzających do zwiększenia produkcji rolnej i dalszego wzrostu hodowli.

Państwo ludowe realizować będzie tę pomoc przez zwię- kszanie inwestycji, lepsze za- opatrzenie wsi w niezbędne do produkcji maszyny, narzę- dzia, materiały budowlane, nawozy sztuczne i inne arty- kuły przemysłowe oraz w to- wary konsumpcyjne.

W większym niż dotychczas zakresie będzie udzielana po- moc w dziedzinie mecha- nizacji rolnictwa, agrotechniki, zootechniki, weterynarii, we- wszechstronnym podnoszeniu wiedzy rolniczej.

Podstawowym warunkiem jednak, który pozwoli na re- alizację tych bardzo ważnych zamierzeń państwa ludowe- go, jest sumienne, terminowe i pełne wykonywanie przez wieś obowiązków wobec pań- stwa w zakresie dostaw zbo- ża, jak również zwierząt reż- nych, mleka i ziemniaków.

## W Burmie powstają bandy kuomintangowskie

Agencja TASS donosi z Del- hi, powołując się na rozgło- szenie radiowe w Rangunie, że rokowania między przedsta- wicielami USA, Burmy, Syja- mu i kuomintangowców zo- stały przerwane. Delegacja burmańska zażądała usta- lenia ścisłego terminu ewakuacji band kuomintangowskich z Burmy. Żądaniu temu nie uczyniono zadość, wobec cze- go delegacja burmańska o- puściła posiedzenie.

Czterostronne rokowania trwały od 22 maja.

## Majstrowie i brygadziści PZPO im. Komuny Paryskiej pierwsi w naszym województwie podjęli apel majstra Morawskiego

Wysunięty przez majstra ZFB im. Marchlewskiego w Łodzi M. Morawskiego apel wzywający do pracy pod hasłem: „Ani jednego robotnika nie wykonującego normy produkcyjnej” znajduje coraz szersze zrozumienie wśród robotników w całym kraju.

W dniu wczorajszym w Poznańskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej odbyła się narada robo- cza załogi. Po referacie dyrektora Wawrzyniaka, analizują- cym wykonanie planów produkcyjnych, w którym mowa była m. in. o robotnikach nie wykonujących swoich norm produk- cyjnych, wystąpiła młoda szwaczka maszynowa — Piątkowska z zespołu 224a z wezwaniem, by podjąć inicjatywę majstra Morawskiego, doszukać młodych pracowników oraz otaczać ich, a szczególnie nowoprzyjętych troskliwszą niż dotąd opieką i w ten sposób umożliwić im wykonanie ich dziennych zadań.

Wezwanie to podchwycił jako pierwszy majster Tomasz Łasz- czyński, kierujący zespołami 231a i 232a. Powiedział on, że choć w PZPO mało jest nie- wykonujących norm, jednak należy dążyć do tego, by zja- wisko niewykonywania norm produkcyjnych zupełnie zlik- widować. Zobowiązał się on tak podciągnąć wszystkich słabszych pracowników, aby nie znalazł się w jego zespole nikt nie wykonujący nor- my. Wezwał on też wszystkich majstrów i brygadzystów PZPO do pójścia w swoje ślady.

Wystąpienie majstra Łasz- czyńskiego powitała załoga hucznymi oklaskami.

Na wezwanie Łaszczyńskie- go natychmiast zareagowali majstrowie Franciszek Wal- czak i brygadziści Stanisław Skalski.

Walczak zwrócił się przy- tym do dyrektora, aby stworzy- ła robotnikom warunki umo- żliwiające wykonywanie ich za- dań m. in. przez większą opiekę nad parkiem maszynowym ze strony brygad remontow- ych.

Brygadziści Skalski zobowi- ązał się współpracować z maj- stresem Walczakiem nad dopro- wadzeniem ich zespołów do pełnego wykonywania norm produkcyjnych przez każdego robotnika. Szczególnie zobo- wiązał się odczytać opiekę re- zniarki Wolniakowska i Czap- racka.

Inicjatywa majstrów PZPO, którzy jako pierwsi w naszym województwie podjęli cenne hasło: „Ani jednego robotnika nie wykonującego normy pro- dukcyjnej” powinna znaleźć jak najżywsze naśladowanie we wszystkich innych zakła- dach. (M. S.)

## Koszykarze UDA zwyciężają z reprezentacją Poznania 50:38 (21:15)

Wczoraj w Hali 2 MTP odbyło się w ramach Dni Poznania spo- tkanie świetnej drużyny czecho- słowackich koszykarzy UDA z reprezentacją Poznania, opartą na zawodnikach Stali i Koleja- rza.

Do zawodników i zebranych ponad 4000 widzów przemówił sekretarz Prezydium MRN Wol- niec. W imieniu gości podzie- kował za serdeczne przyjęcie kierownik ekipy CSR kpt. Sze- nberger.

Pierwsze punkty dla Poznania uzyskuje Kubicki. Po chwili wy- nik brzmiał 5:5. Osobisty podok- towany za faul Matouszka egze- kwuje Wybieralski i uzyskuje przy szalonym dopingu publicz- ności prowadzenie dla barw Po- znania. Była to, niestety, jedyna chwila, w której nasi koszykarze mieli na swoim koncie więcej punktów, niż wojskowi Czecho- słowacy. W następnym momen- cie UDA z pięknego strzału Ma- touszka zdobywa prowadzenie, którego — mimo ambitnej walki naszych chłopów — nie pozwo- li sobie wydrzeć już do końca spotkania.

Stan meczu w pierwszej po- łowie brzmiał 21:15. Po przerwie goście wystawiają

swoją najsilniejszą piątkę: Sipa, Skerzika, Matouszek, Skronsky i Kinsky. Wszyscy to reprezen- tanci CSR. Publiczność rozpo- czyna fantastyczny doping i po- znańczy podwyższają z dwóch pięknych strzałów Młynarczyka na 21:19. Już wydaje się, że nasi zawodnicy wyrównają, tymcza- sem drużyna UDA znów zdoby- wa wysoką przewagę.

Do końca spotkania pozostaje jeszcze 7 minut gry. Poznańczy- cy po dwóch koszach zdobytych przez Wybieralskiego ulegają niezmiennie gościom 33:29, któ- rzy w ostatnich minutach rozpo- czynają fantastyczny finisz, koń- cząc w rezultacie spotkanie w pełni zasłużonym zwycięstwem: 50:38.

Punkty dla zwycięzców zdo- byli: Dousa — 13, Kinsky — 8, Kodl — 7, Matouszek — 5, Sip 7, Skronsky — 5, Sisi — 3, Czer- mak i Skerzik po 1.

Dla pokonanych: Młynarczyk 11, Kalek — 7, Kubicki i Wybie- ralski po 6, Jaskowiak — 4, Feglarski i Orlikowski po 2.

Sędziowali: Heger (CSR) i Gra- jecki (Polska). Sędziemu pol- skiemu należy się ujemna nota za częste i rażące pomyłki.

MF



Należący do opornych kułak Michał Kaczmarek z Głuchowa (gmina Dopiewo) przywiózł w dniu 17 bm. na punkt skupu tylko 500 kg ziarna i z buńczucz- ną miną usiłuje wmówić ludziom, że więcej nie może. Innego zdania są mało- i średniorolni chłopcy i swą zdecydowaną postawą zmuszą kułaka do 100-procen- towego wykonania obowiązków.

# Wroga Polsce politykę Watykanu

## charakteryzują zeznania świadka Chromeckiego

### Czwarty dzień rozprawy

W dalszym ciągu czwartego dnia procesu, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, przeciwko członkom antypaństwowego i antyludowego ośrodka, zeznał świadek Chromecki.

W czasie wizyty świadka Chromeckiego w Kielcach biskup Kaczmarek, dziękując serdecznie za wyrządzone „grzechy”, ofiarował świadkowi jako „prezent dla dzieci” 100 dolarów, rewanżując się w ten sposób za przywiezienie paczki. Jak wynika ze słów świadka, w dalszym ciągu współpracy z biskupem Kaczmarem otrzymał on jeszcze od niego dalsze 200 dolarów, również w formie „prezentu dla dzieci”.

„W czasie prowadzonej wówczas rozmowy — zeznaje świadek — biskup Kaczmarek oświadczył, iż interesują go bardzo sprawy zagraniczne, stwierdzając, że jestem uważany za specja od tych spraw i chciałby spotkać się ze mną, żeby tę rzecz rozszerzyć i uzgodnić. Zgodziłem się wówczas na ponowne spotkanie z biskupem Kaczmarem”.

Jak wynika z dalszych zeznań, świadek Chromecki po raz drugi zaproszony został przez biskupa Kaczmarka we wrześniu 1947 r., tym razem do gmachu „Romy” na obiad.

„W czasie obiadu, do którego usłużyła nam oskarżona Niklewska — zeznaje — świadek — biskup Kaczmarek zagrał w otwarte karty stwierdzając, że potrzebne mu są informacje dotyczące spraw zagranicznych, a m. in. prosił o informacje dotyczące Ministerstwa Spraw Zagranicznych i zamierzeń naszego rządu w stosunku do różnych państw, a w szczególności do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — bo te rzeczy — jak twierdził — specjalnie go interesują”.

**Prok.:** Spotkanie to należy chyba uważać za początek realnej współpracy z biskupem Kaczmarem?

**Świadek:** Tak jest.

W dalszym ciągu swych zeznań świadek Chromecki wyjaśnia Sądowi bliższe szczegóły swej współpracy wywiadowczej z osk. Kaczmarem. „Dalały się ona ująć w pewien schemat stereotypowy — stwierdza on. — Były zawsze trzy zasadnicze punkty. Pierwszy — to ocena sytuacji międzynarodowej, drugi — to ocena sytuacji wewnętrznej z punktu widzenia sytuacji międzynarodowej i wreszcie trzeci — kościół katolicki w Polsce a państwo”.

Podając bliższe szczegóły o zakresie udzielanych biskupowi Kaczmarekowi informacji, świadek stwierdza, iż informował go o zagadnieniach gospodarczych, a m. in. na temat handlu zagranicznego Polski z innymi krajami, udzielał mu informacji również o charakterze czysto wojskowym, jak np. co do przepustowości mostów przez Wisłę oraz informacji związanych z obronnością kraju, jak np. eksploatacji rud, niektórych metali, określonych przez świadka jako „rudy strategiczne”, a także wiadomości z zakresu politycznego, m. in. na temat spraw wewnętrzno-partyjnych, nastrojów w kraju itd.

Świadek Chromecki podaje następnie, iż informacje uzyskiwał biskup Kaczmarek również przez podwładnych sobie i współpracujących z nim najbliższych członków kurlii, a m. in. przez — jak to określał ks. Kaczmarek — „prawą swą rękę” ks. Danilewicza i ks. Dąbrowskiego. „Ks. Danilewicz — stwierdza świadek — to był mózg pracy, natomiast jeśli chodzi o ks. Dąbrowskiego, to był on sekretarzem, który opracowywał napiływające materiały. Oświadczył mi to sam biskup Kaczmarek, stwierdzając, iż najbliższymi współpracownikami na odcinku wywiadowczym — informacyjnym są właśnie wyżej wspomniani księża. Mówił jeszcze — zeznaje świadek — że czasy są niepewne, że w każdej chwili trzeba się liczyć z możliwością aresztowania, więc gdyby to nastąpiło — tymi któ-

rzy będą go zastępować po linii wywiadowczej — informacyjnej, są zarówno ks. Danilewicz i ks. Dąbrowski”.

Innym źródłem zbierania informacji, wg słów świadka, były częste podróże samego księdza Kaczmarka, jakie odbywał po kraju. W czasie tych podróży ks. Kaczmarek osobiście kontaktował się ze swoimi informatorami — jak np. ks. Grajnerem w Płocku.

Na pytanie w jaki sposób zebrane wiadomości przekazywano dalej, świadek stwierdza, iż przede wszystkim były one przewożone przez księży wyjeżdżających za granicę, jak np. przez ks. Wojsasa, Poloskę i ks. Tuchowicza.

Po aresztowaniu biskupa Kaczmarka — jak zeznaje dalej świadek — wiadomość o aresztowaniu biskupa i ostrzeżenie, by miał się na baczności, przyniósł mu osobiście do mieszkania ks. Dąbrowski. Następnie ostrzegł go po raz drugi za pośrednictwem osk. Niklewskiej.

Współpraca świadka Chromeckiego z ośrodkiem nie zakończyła się po aresztowaniu biskupa Kaczmarka. Świadek wiedział od siostry Syksty, że „praca idzie nadal, że jest kontynuowanie pracy informacyjno — wywiadowczej księdza biskupa. To działa się — stwierdza świadek — aż do aresztowania księdza Danilewicza, po czym ta rzecz była kontynuowana przez księdza redaktora Dąbrowskiego. Świadek udzielał ks. Dąbrowskiemu w maju, sierpniu i wrześniu 1951 r. informacji na tematy gospodarcze — do których krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, wiadomości jak je nazywa „strategicznych” — np. o mostach na jednej z rzek w Polsce, prowadzących ze wschodu na zachód, o przygotowywaniu konserw dla wojska itd.

Na pytanie prokuratora jak św. Chromecki charakteryzuje całokształt politycznej działalności biskupa Kaczmarka w okresie powojennym, stwierdza on, iż biskup Kaczmarek, z ramienia komisji głównej episkopatu wygłaszał szereg referatów, w których przedstawiał się polityce rządu ludowego we wszystkich dziedzinach — na odcinku reform społecznych, społeczno — produkcyjnej, a nawet na odcinku zwalczania analfabetyzmu, „dlatego — stwierdza świadek — że ks. biskup wychodził z założenia, że jeśli ma być marksistowska szkoła, to niech lepiej jej wcale nie będzie”. Stanowisko swoje referował na komisji głównej, jak i na plenarnych posiedzeniach episkopatu. „Nastawienie biskupa Kaczmarka — zeznaje świadek — miało charakter wybitnie antyludowy i antyradziecki. Biskup Kaczmarek stał na stanowisku, takim zresztą jak często i inni biskupi, niewiary w utrzymanie naszych Ziemi Zachodnich. To nie znaczy, że chciał oddawać ziemię Niemcom, ale ponieważ wierzył w zwycięstwo Amerykanów, a przez to w konsekwencji w zwycięstwo linii politycznej Waszyngton — Watykan — Bonn — wskutek tego niewiara była tak silna, że przeprowadzał to nawet w swoich referatach, twierdząc, że granice nasze będą zapłatą dla Niemiec nieochwytliwych za ich się klękotę w trzeciej wojnie światowej”.

Św. Chromecki przyznaje się do tego, iż był konsultantem politycznym przy opracowywaniu tych referatów na życzenie zarówno osk. Kaczmarka jak i kardynała Sapiehy.

**Prok.:** Co świadek wie o pewnych koneksjach biskupa Kaczmarka z podziemiem, które działało w Polsce Ludowej?

**Św.:** Jeśli chodzi o okres po wyzwoleniu, to była m. in. sprawa wólbromska, następnie przechowywanie broni oraz nakaz współpracy z podziemiem za pośrednictwem wikarych.

**Prok.:** Czy świadek byłby w stanie przedstawić w formie syntetycznej całość działalności politycznej biskupa Kaczmarka?

**Św.:** Syntetycznie ująłbym to jako dążenie do obalenia ustroju ludowego w Polsce.

**Prok.:** Jak to zagadnienie było

stawiane w rozmowach ze świadkiem?

**Św.:** Sprawa ta była stawiana w oparciu o zwycięstwo koncepcji amerykańsko — watykańskiej, idącej przez Bonn, tzn. przez zwycięstwo Niemiec.

W dalszym toku swych zeznań świadek stwierdza: „Ksiądz biskup Kaczmarek zarówno podczas okupacji, jak i po wyzwoleniu był niczym innym, jak tylko wykonawcą instrukcji i dyrektyw, które szły z Watykanu”.

Na pytanie prokuratora, jak był stosunek biskupa Kaczmarka do duchowieństwa



*Dowodem troski państwa są sumy przeznaczone na odbudowę zabytkowych kościołów polskich. Na zdjęciu widzimy fragment odbudowy kościoła św. Krzyża w Warszawie w porównaniu ze stanem z roku 1945. Warto to przypomnieć przy okazji procesu, który odsłania szczegóły współpracy ks. Kaczmarka z hitlerowskim okupantem. A właśnie nie kto inny jak faszystowski najeźdźca spalili nam setki kościołów. Ale o tym nie myślał biskup Kaczmarek.*

stojącego na pozycji współpracy z rządem Polski Ludowej, świadek oświadcza, iż „nie tylko stanowisko ks. Kaczmarka, ale i innych biskupów było wybitnie negatywne. Na czele tej akcji — zeznaje świadek — stał ks. kardynał Sapieha. Były nawet wydane odpowiednie zarządzenia i okólniki, które mówiły, że należy suspendować księży patriotów, należy przenosić ich na gorsze parafie, szerzyć rozdziewki względnie nieufność pomiędzy ludnością a nimi. Pod tym względem — stwierdza świadek — prowadzona była szeroko zakrojona akcja przeciwko księżom współpracującym z rządem”.

**Prok.:** Skąd świadek zna to stanowisko?

**Św.:** Znam je nie tylko od ks. biskupa Kaczmarka, lecz również od ks. kardynała Sapiehy i biskupa Choromańskiego.

Omawiając następnie stanowisko osk. Kaczmarka wobec porozumienia zawartego pomiędzy kościołem i Państwem, św. Chromecki stwierdza: „Biskup Kaczmarek traktował je jako pewnego rodzaju przetrwanie, grę na czas, traktował to — jak powiedział w 1914 roku kanclerz Bethmann-Hollweg — jako bismarcki papier na to, aby przetrwać”. Również ks. biskup Choromański i sekretarz komisji głównej ks. dr Barański w rozmowach ze świadkiem dawali wyraz poglądowi, że podpisane porozumienie stanowi jedynie — jak wyraża się świadek — „parawan” — dla dalszego kontynuowania antyludowej akcji.

Św. Chromecki przedstawia Sądowi w toku dalszych zeznań kolejne etapy pracy jaka pełnił w sanacyjnym Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

„Od 1927 r. — zeznaje świadek — byłem urzędnikiem Min. Spraw Zagr., początkowo w konsulacie generalnym w Paryżu, następnie w centrali MSZ. Od 1929 do 1931 r. byłem attaché ambasady w Moskwie, a po roku 1931 pracowałem w centrali MSZ w gabinecie ministra Józefa Becka, w biurze personalnym. Od 1933 do 1938 r., tzn. przez 4 i pół lat byłem sekretarzem ambasady w Rzymie, przez Kwirynale”.

**Prok.:** Czy w związku z pracą w dyplomacji świadek miał jesz-

cze poruczone jakieś inne prace?

**Św.:** Owszem. Jako attaché ambasady w Moskwie i następnie w delegacji RP w Genewie przy Lidze Narodów byłem współpracownikiem oddziału II. Jako współpracownik oddziału II zostałem sekretarzem ambasady w Rzymie, co dało mi możliwość wyspecjalizowania się w całym szeregu problemów, a więc przede wszystkim w problemach faszystowskich i watykańskich. Pobyt mój i studia na terenie Włoch we Florencji umożliwiły mi dużą specjalizację i penetrację w podwójnym charakterze: jako sekretarza ambasady i jako szefa placówki oddziału II na Włochy.

**Prok.:** Proszę o scharakteryzowanie Sądowi polityki Watykanu w okresie międzywojennym.

**Św.:** W czasie pobytu w Rzymie zawarłem cały szereg



CAF

znajomości i kontaktów a sam przydzielał służbowy sprawił to, że znałem całą ambasadę przy Watykanie z ambasadorem Wład. Skrzyńskim na czele, radcą i późniejszym chargé d'affaires — Stanisławem Janikowskim oraz radcą kanonicznym ks. Walerianem Meysztowiczem. Ci dwaj ostatni, tzn. Janikowski i radca kanoniczny, b. oficer wojska polskiego — Meysztowicz był wysłannikiem oddziału II i jakby łącznikami pomiędzy Sekretarzem Stanu a Ministerstwem Spraw Zagranicznych, wydziałem wschodnim, a tym samym i oddziałem II. Janikowski był nawet przez pewien czas szefem wydziału wschodniego, który miał w swej kompetencji Związek Radziecki i kraje z nim sąsiadujące. Obydwaj byli znawcami problemów wschodnich, a ponieważ ja, jako attaché ambasady w Moskwie napisałem książkę pt. „Studium polityczno — prawne o problemach Związku Radzieckiego” więc znaleźliśmy szybko wspólny język.

Ponadto miałem cały szereg współpracowników, do których należał ks. biskup Ignacy Dub — Dubowski, b. biskup łucko — żytomierski, przyjaciel Piłsudskiego z 1920 roku. Do pracy swej jako szefa placówki oddziału II zwróciłem cały szereg wybitnych ludzi ze społeczeństwa włoskiego, a m. in. redaktora naczelnego włoskiego pisma „Ukraina i My” — Małnardiego, senatora królestwa prof. Enrico Ilabato — znawcę stosunków ukraińskich i osobistego przyjaciela p. Konowalca, przywódcy nacjonalistów ukraińskich.

Jeśli chodzi o korpus dyplomatyczny, to wyłuskiwałem z niego ludzi ciekawych jak np. attaché wojskowych Jugosławii, z którym się zaprzyjaźniłem, p. Popowicza, późniejszego generała i szefa oddziału II w Jugosławii, który był moim współpracownikiem. Zawarliśmy między sobą pakt przyjaźni, który polegał na tym, że ja mu pisałem wytyczne do raportów politycznych dla jugosłowiańskiego sztabu generalnego, a następnie jego następcą p. Mirkowicz udzielał mi informacji, uzyskanych od agen-

tów, którymi obstawiał porty wojenne we Włoszech: La Spezia, Livorno i Monfalcone; przez to dowiadywałem się o jednostkach bojowych budowanych w tych dokach dla innych państw.

Te cztery i pół lat spędzone w Rzymie — zeznaje dalej św. Chromecki — dały mi możliwość wyspecjalizowania się w polityce Watykanu w stosunku do elementów tak szachownicy europejskiej jak zasadniczych, jak Polska czy ówczesne Niemcy hitlerowskie. Interesując się tym zagadnieniem od 1917 roku, tj. przez 36 lat, mogę z pełną znajomością rzeczy stwierdzić, że Watykan traktuje Polskę przedwojenną, czy z czasów okupacji, czy też Polskę wyzwoloną jako obiekt, jak to się mówi po francusku „quantité négligeable”, coś do pogardzenia, coś czego się nie liczy, traktuje „Polskę za wsze wieńską”, „Polonia semper fidelis” — jako „ubogą krewną”, która może być gorzej traktowana.

Arceybiskup, późniejszy kardynał, Adam Sapieha, który znał jeszcze politykę Benedykta XV poprzednika plusa XI powiedział mi kiedyś, że w swoich koncepcjach politycznych Watykan nigdy nie brał pod uwagę zjednoczenia Polski. Była to dla Watykanu „uboga krewna”, która sięgała od Kalisza do Krakowa, zahaczając o Warszawę. To się nazywało watykańsko — austriacko — węgierską koncepcją rozwiązania zagadnienia niepodległości Polski.

W 1933 roku — ciągnie swe zeznania św. Chromecki — dochodzi do władzy Hitler i pierwszym aktem międzynarodowym, który „wprowadza” Hitlera do salonu europejskiego jest konkordat zawarty między wicekanclerzem rzeszy von Papenem, w owym czasie zastępcą Hitlera — i sekretarzem stanu, który na nasze świeckie stosunki mógłby być nazwany premierem i ministrem spraw zagranicznych Watykanu — Eugenio Pacelli, dzisiejszym Pius XII. Konkordat ten podpisany został w pół roku po dojściu Hitlera do władzy.

W dalszym ciągu swych zeznań św. Chromecki przeprowadza porównanie między konkordatem zawartym przez Watykan z Polską w 1925 roku i Niemcami hitlerowskimi w 1933 roku.

„K Konkordat z Polską z 1925 roku — mówi świadek — jest typowym konkordatem z „ubogą krewną”. Polega to na tym, że wyrażona jest w nim wola suwerenna Watykanu, który przyzwala swojemu podwładnemu, w danym wypadku Polsce na krzyżowanie z takich czy innych uprawnien. Konkordat z 1925 roku stwarzał państwo w państwie — państwo duchowne wewnątrz państwa świeckiego. To samo było na odcinku fiskalnym, na odcinku sądownictwa i również na odcinku materialnym, gdyż duchowieństwo nie płaciło żadnych podatków, a natomiast korzystało z takich czy innych uposażeń państwowych”.

W niemieckim konkordacie — tak jak go świadek określił ówczesny ambasador Niemiec w Rzymie Ulrich von Hassen — takich zagadnień nie ma, a natomiast jest protokół dodatkowy. „W tym dodatkowym protokole — kontynuuje świadek — powiedziane jest, iż Watykan zobowiązuje się do żądania od państwa trzeciego specjalnych przywilejów dla mniejszości narodowych niemieckich, jeżeli Watykan zawierał konkordat z tym trzecim państwem, w którym byłyby mniej szej niemieckiej. Dla przykładu: jeżeli byłby nowy konkordat zawierany z Polską, to musiałaby w nim być klauzula o popieraniu przez Watykan mniejszości niemieckich w Polsce”.

Św. Chromecki przytacza dalej fakt, że po wyborze kardynała Pacelli na papieża, w sferach watykańskich uzyskał on przewisko „Il pa-

pa tedesco”, co znaczy „papież niemiecki”. Przewisko to wyjaśnia świadek następująco: „sekretarz stanu Eugenio Pacelli, który podpisywał konkordaty z Niemcami, zgodził się na rozwiązanie centrum katolickiego — jednej z największych partii politycznych Niemiec na początku rządów hitlerowskich. Ta silna partia katolicka była rzeczywiście rozwiązana za zgodą Piusa XI na żądanie Hitlera. Oznacza to, że obecny papież Pius XII zgilotynował własną partię katolicką po to, ażeby pójść na rękę Hitlerowi, który wtedy doszedł do władzy i który chciał mieć jedną tylko partię hitlerowską — dlatego, że Hitler zgodnie z polityką Watykanu reprezentował politykę marszu na wschód”.

Z kolei św. Chromecki omawia znaczenie paktu czterech, zawartego między Włochami faszystowskimi, Niemcami hitlerowskimi, W. Brytanią i Francją, którego kierunek był zdecydowanie antyradziecki. Polska została z tego paktu wykluczona i jak zeznaje świadek „już wtedy, pod błogosławieństwem Watykanu, który całkowicie akceptował pakt czterech i popierał go przez swoją dyplomację, Polacy mieli zapłacić koszty tej wyprawy na Wschód swoimi skromnymi ówczesnymi ziemiami zachodnimi”.

„Jeszcze w roku 1925 — zeznaje dalej świadek — w Locarno, Watykan popierał rozróżnienie granic zachodnich od granic wschodnich Niemiec. Zachodnie między Francją i Niemcami były ustalane, a granice wschodnie Niemiec, tzn. z Polską były poddawane w wątpliwość i uważane za nieostateczne”.

„W Monachium zrodził się inny pakt czterech, w którym brały udział te same wielkie mocarstwa. Watykan poparł politykę Niemiec hitlerowskich i Włoch faszystowskich, skierowaną przeciwko Wschodowi, która również mogła się urzeczywistnić tylko kosztem Polski, jak to miało miejsce we wrześniu 1939 r. Watykan konsekwentnie więc traktował Polskę jak ubogą krewną, którą należy poświęcić”.

Powołując się z kolei na opinię kardynała Sapiehy świadek przedstawił rolę odegraną przez Achillesa Rattiego, późniejszego Piusa XI w sprawie plebiscytu na Śląsku. „Wizyta Rattiego — mówi Chromecki — u jego przyjaciela kardynała Bertrama — znanego polakożercy była do wodu, że Watykan życzy sobie, aby Górny Śląsk opowiedział się w plebiscycie za Niemcami i aby obok Ruhry, Górny i Dolny Śląsk stanowiły niemieckie arsenały przeciwko Związkowi Radzieckiemu. To stanowisko Achillesa Rattiego — dodaje świadek — miało poważny wpływ na rezultaty plebiscytu, który wypadł na niekorzyść Polski”.

Podkreślając następnie, że p. Konowalec, nacjonalista ukraiński, był stałym i przyjmowanym gościem w Watykanie, świadek wymienia trzy dalsze instytucje, które w myśl polityki Watykanu skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu szkoliły i dostarczały kadry dla akcji dywersyjnej przeciwko ZSRR. Były to komisja „Pro Russia”, Collegium Russicum i wreszcie Instytut germański. W okresie, kiedy Eugenio Pacelli zaczął wywierać autorytatywny wpływ na politykę Watykanu, wzrastało znaczenie Instytutu germańskiego, tzn. propagatorów parcia hitlerizmu na Wschód.

Świadek przytacza szereg faktów popierania faszystów ukraińskich przez Watykan, charakteryzując zwłaszcza wpływy, jakimi cieszył się w Watykanie ich protektor ks. metropolita Szepczyński w miejscowości Gedda koło Brestu zorganizowano obozy faszystowskich emigrantów ukraińskich, gdzie odbywały się ćwiczenia w rzucaniu bomb i granatów.

(Ciąg dalszy na str. 6)

# Zwrogami Polski Ludowej - przeciw narodowi

## Dalsze zeznania świadków w procesie warszawskim

(Ciąg dalszy ze str. 5)

Następnie św. Chromecki opowiada jak po powrocie w lutym 1939 r. do Polski objeżdża na polecenie ministra Becka Niemcy, a po powrocie w maju 1939 r. złożył sprawozdanie, w którym dał wyraz przekonaniu, że wojna jest nieunikniona. „Beck przyjął mój referat — stwierdził świadek — z widoczną dezaprobatą”.

Św. Chromecki opowiada również, na podstawie informacji swych przyjaciół z MSZ — dyr. H. Borkowskiego i dyr. T. Gwiazdowskiego, jak w przeddzień wojny nuncjusz Cortesi żądał, aby Polska zgodziła się na żądania Niemiec hitlerowskich.

„Zarówno nuncjusz Orsini w Berlinie, jak i Cortesi wywierali nacisk, aby do wojny nie dopuścić. Był to jednak nacisk zupełnie różny. O ile w Berlinie mówiło się o słusności żądań hitlerowskich co do Gdańska i korytarza przez korytarz i domagano się tylko, aby pertraktować z Polakami, o tyle nuncjusz Cortesi żądał, aby Polska odstąpiła Hitlerowi Gdańsk i zgodziła się na „korytarz przez korytarz”, czyli domagał się odcięcia nas od morza. „Praktycznym rezultatem — mówi dalej — było to, że w związku z inicjatywą nuncjusza Cortesia oraz ambasadora Wielkiej Brytanii i ambasadora Francji — na obywateli mobilizacyjnych, które były rozwieszone na murach, data mobilizacyjna została przesunięta o jeden dzień naprzód. To oznaczało pogorszenie się naszych możliwości mobilizacyjnych”.

„W grudniu Mussolini wygłosił exposé na temat konieczności zawarcia kompromisowego pokoju w Europie pomiędzy Anglią, Francją i Niemcami hitlerowskimi pod błogosławieństwem Watykanu i Waszyngtonu. Wtedy wyrzucił mi się okrzyk poparty przez Watykan: „La Polonia e liquidata”. A Polska jest zlikwidowana. A więc nie ma trudności do zawarcia kompromisu”.

Św. Chromecki charakteryzuje dalej stosunek papieża Piusa XII do emigrantów, opierając się na informacjach jakie otrzymywał kiedy pełnił funkcję sekretarza generalnego „MOC”. Papież robił wyrzuty prymasowi Hlondowi, że opuścił Polskę uzasadniając to, że „gdymy on, salezjanin, August Hlond, jako wychowanek szkoły niemieckiej i austriackiej, był w Polsce, byłaby większa możliwość porozumienia i zahamowania ruchu oporu w Polsce”. Świadek podkreśla, że istniałaby wówczas możliwość stworzenia w Polsce rządu kołaborującego z Niemcami.

„W odpowiedzi na petycję emigrantów polskich, aby Watykan wpłynął na hitlerizm celem złączenia bestialstw w stosunku do ludności polskiej, papież odpowiadał — mówi świadek — że to są prowokacje polskie, gdyż nie można zapomnieć o okrucieństwach, które Polska po pełniła wobec mniejszości narodowych niemieckich przed 1 września 1939 r., jak i na początku wojny”.

W piątym dniu, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, procesu przeciwko członkom antypaństwowego i antyludowego ośrodka sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków.

Na wstępie rozprawy prokurator złożył wniosek o dopuszczenie dowodu z dalszych świadków, a mianowicie Stamirowskiego Stefana i Gołąbkę Emilię. Równocześnie obrońca oskarżonego Kaczmarka złożył wniosek o powołanie w charakterze świadka prałata katedralnego z kurii biskupiej we Wrocławiu ks. Kotulę.

Pierwszy składa zeznania świadek ks. Sobółkowski, b. rektor seminarium duchownego w Kielcach, mówiąc m. in. o listach pasterskich wydawanych przez oskarżonego Kaczmarka w okresie okupacji. „W listach tych — zezna — świadek — ks. biskup zalecał parafianom podporządkowanie się rozporządzeniom władz administracyjnych i wojskowych okupanta. Następnie przestrzegał przed nieobliczalną akcją konspiracyjną oraz zachęcał do pracy”.

Jak wynika z zeznań świadka te wskazania biskupa Kaczmarka realizował i on również na swym odcinku. „Kiedy w listopadzie 1939 roku miałem wygłosić szereg nauk do młodzieży — zezna — świadek — wówczas ks. bi-

Dalej św. Chromecki przypomina listy pasterskie Piusa XII, w których zalecał on współpracę z okupantem. „Watykanowi — mówi Chromecki — popierającemu ekspansję hitlerowską na Wschód przeciwko Związkowi Radzieckiemu chodziło o to, aby zaplecze frontu niemieckiego było jak najbardziej spokojne i aby hitlerowcy nie napotykali tam na żadne trudności”. Świadek wskazuje, że współpraca z hitlerowcami uprawiana w Kielcach przez osk. Kaczmarka wynikała logicznie z dyrektyw Piusa XII.

Św. Chromecki mówi następnie, że Watykan już po klęsce pod Stalingradem przestawia swą orientację z Niemiec hitlerowskich na Stany Zjednoczone. „Na podstawie szczytów i rozmów w delegaturze wiadomo mi, że monsignor Spellman, obecny kardynał Nowego Jorku, pomimo istniejącej wojny pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Włochami korzystał z eksterytorialności, przyjeżdżał do Watykanu, aby ułatwić zawarcie pokoju kompromisowego i wspólnie uderzenie Niemiec hitlerowskich, Wielkiej Brytanii, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych pod błogosławieństwem Watykanu na Wschód”.

Dalej św. Chromecki podaje kilka faktów, charakteryzujących politykę Watykanu w stosunku do Polski Ludowej. Opowiada on, jak sekretarz osobisty kardynała Hlonda, salezjanin ks. Antoni Baraniak, w roku 1951 w nagrodę za swoją działalność, polegającą na pełnieniu funkcji łącznika między kardynałem Hlondem a podziemiem, został mianowany biskupem sufragannym gnieźnieńskim w Watykanie bez porozumienia z rządem.

Prok. Zarakowski: Kto mówił o tym świadkowi?

Świadek Chromecki odpowiada, że Raynold Lapport, pierwszy sekretarz ambasady francuskiej, który był jednocześnie przedstawicielem wywiadu zarówno amerykańskiego jak i angielskiego na terenie Polski.

Świadek stwierdza dalej, że polityka popierania przez kardynałów PSL i Stronnictwa Pracy Popiela trwała do klęski wyborczej Mikolajczyka. „Po tej klęsce — mówi Chromecki — ciężar walki z ustrojem ludowym przechodził, według opinii kardynała Hlonda jak i kardynała Sapiehy oraz biskupa Kaczmarka, na hierarchię kościelną. Następnie odpowiadając na pytanie prokuratora świadek

skup zalecił mi, abym zachęcał młodzież do pracy”.

Jak wynika z dalszych zeznań świadka Sobółkowskiego, w tym samym cyklu kazań, o którym wyżej wspominał, poruszył on również temat wyrabiania w sobie silnej woli. „Na początku tej nauki — stwierdza świadek — podałem jako przykład silnej woli naród niemiecki i jego wodza”.

Prok.: Kogo?

Św.: Wodza narodu niemieckiego Hitlera, ale tego imienia na albie nie powiedziałem.

Swą akcję propagandową, prowadzoną w formie kazań, świadek kontynuował, jak wynika z jego zeznań, również i w latach późniejszych. M. in. w końcu maja 1943 r., w jednym ze swych kazań poruszył temat walki z komunizmem.

W roku 1943 — jak stwierdza świadek — został on wciągnięty do NSZ w charakterze szefa duszpasterstwa okręgu kieleckiego NSZ. Gdy o fakcie tym zameldował następnie biskupowi Kaczmarkowi — biskup oświadczył wówczas, że ci sami ludzie, którzy wciągnęli świadka Sobółkowskiego do współpracy z NSZ byli również i u niego, prosząc właśnie o księdza na duszpasterza, „na co — jak stwierdził biskup Kaczmarek — zgodziłem się”.

„W czasie swej współpracy z NSZ — mówi dalej świadek

tak mówi o roli ks. Kolbucha: „Po raz pierwszy zetknąłem się z nim przed wojną w roku 1939, kiedy wróciłem z Watykanu i byłem kierownikiem referatu emigracji polskiej w Ameryce i on jako Polak amerykański przyszedł do mnie. Po konferencji tej wzywał mnie do siebie naczelnik wydziału emigracji polskich — Władysław Józef Zalewski i powiedział mi, że ks. Salezjanin Kolbuch jest reprezentantem wywiadu amerykańskiego i Watykanu na terenie Polski”.

W 1946/47 roku zameldował się do mnie tenże ksiądz zakonnik Kolbuch i powiedział, że przyjechał ze Stanów Zjednoczonych. Pamiętając, co mówił o nim mój szef, naczelnik Władysław Józef Zalewski, zapytałem go jakich biskupów zamierza on wizytować. Powiedział mi, że kardynała Hlonda, kardynała Sapiehy, biskupa Kaczmarka w Kielcach oraz biskupa dr. Tadeusza Zakrzewskiego w Płocku, który przez wiele lat był wyższym urzędnikiem ministerstwa papieskich w Watykanie i według Kolbucha, biskup Zakrzewski jest jednym z najlepszych znawców kulis polityki Watykanu”.

Charakteryzując dalej politykę Watykanu w stosunku do Polski Ludowej, św. Chromecki przytacza, że przed kilku laty przybył do Polski bez zgody rządu polskiego generał zakonny Pallotyń — Turowski i objął stanowisko biskupa w Częstochowie.

Prok.: Skąd świadek wie, że Turowski przybył bez zgody rządu?

Świadek: Wiem to od kardynała Sapiehy. Według kardynała Sapiehy, a częściowo również według tego co wiedziałem, Z Kielc, ks. biskup generał Pallotyń — Turowski przywiozł z sobą instrukcje Watykanu jako kierownik polityki zagranicznej hierarchii kościelnej w Polsce.

Omawiając stosunek Watykanu do Ziemi Zachodnich, św. Chromecki na podstawie informacji członków episkopatu opowiada, że w rozmowie z ks. prymasem Wyszyńskim po przeczytaniu memoriału o sytuacji kościoła katolickiego w Polsce Ludowej, złożonego przez przedstawicieli episkopatu polskiego, okazywał wielkie wzruszenie i kiedy była mowa o sprawie ustanowienia ordynariatów zwykłych na terenach Ziemi Zachodnich, to jak mówi św. Chromecki, „wtedy twarz papieża zmieniła się: wyraz wzruszenia zmienił się na stanowczość i papież odpowiedział, że o tym nie ma mowy”.

Następnie na pytania obrońcy adw. Bartonia, świadek Chromecki stwierdza, że po aresztowaniu biskupa Kaczmarka spotkał się z ks. Dąbrowskim, omawiając sytuację międzynarodową oraz sprawy, które stanowiły kontynuację pracy wywiadu czołowego.

Na tym czwartym dzień rozprawy zakończono.

— na prośbę dowódcy brygady świętokrzyskiej NSZ interweniowałem w kurii o przydzielenie kapelanów dla NSZ”.

Na pytanie prokuratora, jacy jeszcze księża z diecezji kieleckiej współpracowali z NSZ, świadek Sobółkowski wymienia ks. Jana Szupałę, ks. Łagowskiego oraz współpracujących z podziemiem, jeszcze po wyzwoleniu, księdza Błodojana i Kubickiego.

Wyjaśniając w dalszym ciągu swych zeznań, jaki był stosunek biskupa Kaczmarka do podziemia w okresie powojennym, świadek Sobółkowski podaje jako przykład historię księdza Łagowskiego, profesora seminarium duchownego w Kielcach. Ksiądz ten, będąc skompromitowanym za swą działalność w podziemiu na terenie diecezji kieleckiej za zgodą biskupa Kaczmarka przeniesiony został na Ziemię Odzyskaną do parafii leżącej na pograniczu polsko-czechosłowackim. „Zadaniem jego było — zeznał świadek — przetrwanie za granicę skompromitowanych politycznie osób, którym paliła się ziemia pod nogami”.

Jak wynika z dalszych słów świadka, przy okazji i ksiądz Łagowski nielegalnie opuścił granicę Polski.

Były też — jak stwierdził świadek — i inne wypadki przenoszenia księży z jednego terenu na inny. W ten m. in.

sposób przeniesiony został z parafii w Bejscu tamtejszy wikariusz ks. Buczyk, który ostro atakował z ambony reformę rolną oraz ruch spółdzielczości produkcyjnej.

Dużo światła na stosunki panujące w kurii kieleckiej rzucają dalsze zeznania świadka Sobółkowskiego. Stwierdza on, że na terenie prowadzonego przezeń seminarium była przechowywana nielegalnie m. in. broń. Na temat tej broni świadek rozmawiał z ks. Widłakiem, z ks. biskupem Daniłowiczem i innymi. Na terenie seminarium ukryte było też złoto i waluty.

Jak wynika ze słów świadka, ten zapas złota stanowił zapasowy fundusz seminarium i składał się m. in. z około 1200 dolarów, 865 rubli w złocie, pewnej ilości innych złotych monet, złota w sztabkach oraz biżuterii w formie zegarków, bransoletek, pierścionków. Po wydaniu ustawy o obowiązku odsprzedaży państwu złota i obcych walut, fundusz zapasowy został właśnie na terenie seminarium ukryty. W pomieszczeniach seminarium przechowywano również wydawnictwa antykomunistyczne i antyradykalistyczne, które ukryte zostały wspólnie przez świadka i ks. Wróbla.

Jak zeznał świadek w związku z nielegalnym przechowywaniem obcych walut i złota trzeba było zniszczyć wszelkie dokumenty, w których uwidocznione było posiadanie walorów obcych i złota. Wszystkie tego rodzaju dokumenty zostały skrzętnie zniszczone.

Poza seminarium, — jak stwierdza świadek — waluty obce posiadała jeszcze kielecka kapituła katedralna, biskup Kaczmarek oraz księża w seminarium, którym biskup wypłacał w walutach obcych zapomogi lub stypendia mszalne.

Świadek mówi również o przekupieniu urzędnika skarbowego, by ten zmniejszył podatek wymierzony wydawnictwu przez seminarium wydawnictwu. Jak stwierdza świadek, urzędnikowi temu ks. Peszko z kurii ułatwił również za załatwienie tej sprawy, szybsze zawarcie małżeństwa.

Jeśli chodzi o stosunek do sprawy pokoju i podpisania w związku z tym Apelu Sztokholmskiego, to — jak zeznał świadek — „ksiądz biskup powiedział mi, że właściwie Apel Sztokholmski w imieniu kościoła podpisał biskup Choroński i w związku z tym nie potrzebujemy podpisywać apelu, bo to zostało już dokonane i każdy z nas nie powinien tego dokonywać”.

Kolejne zeznania składa świadek ks. Ryńca. Był on w swoim czasie — jak zeznał — wikarym w Skale koło Ojcowa. Tam też uczestniczył w zorganizowaniu komórki WIN, wskazując osoby, które miały kierować tą organizacją oraz zaopatrując podziemną bandę w broń i osobiste przechowywując nielegalnie broń oraz amunicję. Świadek Ryńca współdziałał z organizacją do chwili przeniesienia go na inną parafię do Buska-Zdroju. Kiedy tam dowiedział się, iż banda, z którą współpracował, została zlikwidowana, opuścił swą parafię w Busku-Zdroju, udając się do kurii do Kielc, by dla zatarcia śladów po sobie, otrzymać stamtąd przeniesienie gdzieś na parafię na Ziemię Zachodnią. Za pośrednictwem ks. Peszki — jak zeznał świadek — otrzymał on z kurii potrzebne pismo oraz 10 tysięcy złotych.

W związku z zeznaniami świadka Ryńca, prokurator zwraca się do oskarżonego Daniłowicza o wyjaśnienie bliżej tej sprawy.

„W roku 1949 — stwierdza oskarżony Daniłowicz — nie pamiętam dokładnie miesiąca, byłam u ks. biskupa Kaczmarka, gdzie zastałem tam notariusza kurii ks. Peszke. Referował on biskupowi sprawę ks. Ryńca, stwierdzając, iż ten ostatni zmuszony był zbiec ze swej parafii z Buska na teren Ziemi Zachod-

nych. Wówczas to — stwierdza oskarżony Daniłowicz — biskup Kaczmarek polecił mi wypłacić na ręce ks. Peszki 10 tysięcy złotych dla ks. Ryńca. Ks. Peszko powiedział również, że kuria wydała ks. Ryńca dokument, na mocy którego otrzymał on stanowisko duchowne na Ziemiach Zachodnich.

W dalszym toku rozprawy zeznał w charakterze świadków dwie siostry z zakonu SS Służebniczek — świadek Poprawa i świadek Jędrzyzak.

Jak zeznał świadek Poprawa, przez pewien czas pracowała ona w gmachu „Romy”, przy ulicy Nowogrodzkiej i tam poznała ks. biskupa Kaczmarka, który w czasie swoich przyjazdów do Warszawy przekazywał oskarżonej Niklewskiej lub innym siostronom listy, prosząc o doręczenie ich do ambasady amerykańskiej, do Rady Polonii lub do Szudy'ego i Chromeckiego.

W czasie jednej z rozmów z oskarżoną Niklewską ta ostatnia zwierzyła się jej, że obawia się, że biskup Kaczmarek może być aresztowany, a wtedy będzie ona podejrzana o współpracę z wywiadem. Również od Niklewskiej świadek Poprawa dowiedziała się, że na polecenie biskupa Niklewskiego dokonuje nielegalnych wymian walut obcych, inna zaś z siostr zakonnych — siostra Jędrzyzak dokonuje podobnych transakcji dla ks. Daniłowicza. Świadek Poprawa — jak zeznał — jedynie przechowywała u siebie w pokoju obce waluty.

Treść zeznań świadka Poprawy potwierdza i świadek Jędrzyzak, która również przez pewien czas pracowała w domu „Romy”. Stwierdza ona, że nosiła do ambasady amerykańskiej zarówno listy od biskupa Kaczmarka jak i od ks. Daniłowicza i ks. Dąbrowskiego. Sprawy te załatwiała ona na polecenie oskarżonej Niklewskiej, która była jej zwierzchniczką.

Na polecenie siostry Niklewskiej świadek Jędrzyzak zajmowała się również wymianą dolarów.

Następny świadek Emilia Gołąbkowa od lipca 1948 r. pracowała w Warszawie w „War Relief Service” w charakterze sekretarki, a od lata 1949 r. dodatkowo jako sekretarka dyrektora Rady Polonii Amerykańskiej w Warszawie — Józefa Bułaka.

Odpowiadając na pytanie prokuratora, dotyczące załatwiania spraw dla biskupa Kaczmarka, świadek podaje, że w lecie 1949 roku przekazała ks. Kaczmarkowi list od Szudy'ego, przywieziony przez urzędniczkę amerykańskiej placówki dyplomatycznej — Zofię Brey z Frankfurtu nad Menem. Świadek kontaktowała również osk. Kaczmarka z sekretarzem „War Relief Service” — Stemplerem oraz z konsulem amerykańskim Simonsonem.

Kończąc zeznania świadek Gołąbkowa stwierdza, że z ambasady USA otrzymywała również listy dla ks. kardynała Sapiehy i dla krajowej centrali Caritasu.

Następny świadek ks. Mieczysław Poloska zeznał, że w październiku 1946 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych w porozumieniu z osk. Kaczmarkiem. „Jeździłem — zeznał świadek — aby podjąć spadek po moim stryju, dla przeprowadzenia zbiórki pieniężnej oraz dla uzupełnienia moich studiów duszpasterskich”.

Świadek wyjaśnia skąd i jakie sumy w dolarach otrzymał w celu przywiezienia ich do Polski. „Pięćdziesiąt kilka tysięcy dolarów otrzymałem od ks. biskupa Stefana Woźnickiego, sufragana archidiecezji w Detroit, oraz blisko 8 tysięcy na intencje mszalne. Razem — mówi świadek — przywiezłem ponad 80 tysięcy dolarów. 25 do 26 tys. dolarów zostało złożone w Stanach Zjednoczonych w trzech bankach w stanie Massachusetts na moim imiennym koncie”.

Prok.: W jaki sposób świadek przywiózł te pieniądze?

Świadek: W kufrze z podwójnym dnem.

Świadek rozdzielił pieniądze: według zlecenia ks. biskupa sufragana Woźnickiego na Uniwersytet Lubelski — 20 tysięcy dolarów, księżom Michaelitom w Krakowie — 3 tysięcy dolarów, biskupowi Kaczmarkowi na cele diecezjalne — 10 tys. dolarów i biskupowi Adamskiemu — 10 tys. dolarów. Ponadto wręczył jeszcze tysiąc dolarów prałatowi Kaczyskiemu.

Świadek Marian Ryng wyjaśnia okoliczności, w jakich został dokonany przez kurie kielecką zakup kolonii rolnej w Niewachlewie. Przy tej transakcji świadek poznał osk. Widłaka, który pertraktował w imieniu kurii.

Świadek podaje, że ustalono cenę na 4 miliony złotych w walucie polskiej. Po upływie przeszło 6 tygodni świadek otrzymał zawiadomienie od ks. Widłaka, by stawił się dla podpisania aktu notarialnego. Wówczas to ks. Widłak zaznaczył, że transakcja ta może się odbyć, ale na innych warunkach, a mianowicie zaproponował wypłacenie 2 milionów 300 tys. zł w walucie polskiej a resztę w dolarach. Oświadczył on, że transakcja dolarowa nie jest transakcją niedozwoloną. Akt notarialny miał opiewać nie na sumę 4 milionów złotych, lecz na sumę 2 miliony 300 tys. zł, a suma wypłacona w dolarach asygnowana była z innej kasy i nie została zaksięgowana. Po wyrażeniu zgody — jak zeznał dalej świadek — udał się on na zaproszenie ks. Widłaka do pałacu biskupiego, gdzie został przyjęty przez biskupa Kaczmarka. W czasie rozmowy biskup wyraźnie zapytał, czy doszliśmy z ks. Widłakiem do porozumienia co do konkretnych warunków finansowych. Zaznaczył on, że ks. Widłak ma od niego pełnomocnictwo do konkretnego załatwienia tej transakcji.

„Po podpisaniu aktu notarialnego i przed wręczeniem dolarów — zeznał świadek — ks. Widłak zaskoczył mnie żądaniem złożenia przysięgi. Przysięgł krucyfiks i kazał mi przysięgać, że nikomu nie powiem o szczegółowych warunkach tej transakcji, a przede wszystkim nie powiem władzom bezpieczeństwa. Muszę zaznaczyć, że przysięga ta była jednostronna, bo przysięgał tylko ja. Jak się potem dowiedziałem, ci, którzy mnie zaprzysięgali, podali wszystkie szczegóły tej transakcji”.

Zeznając następnie świadek Stefan Stamirowski w okresie okupacji przebywał na terenie Afryki i Srodkowego Wschodu w samodzielnej brygadzie strzelców karpaccich, a następnie wraz z utworzonym wówczas II korpusem przebywał na terenie Włoch, jako urzędnik w komendzie placu miasta Rzym.

Świadek zetknął się z wysłannikami NSZ-owskiej brygady świętokrzyskiej, która razem z uciekającymi oddziałami hitlerowskimi opuściła Polskę i przedostała się na teren amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Świadek podkreśla, że postępek brygady świętokrzyskiej, choć wywoływał oburzenie i potępienie wśród mas żołnierskich, to jednak był wywołany przez pewną grupę ludzi, a przede wszystkim przez pismo „W imię Boże”, redagowane przez kapelana II korpusu ks. prałata Czyńskiego. Wysłannicy brygady, jak dowiedział się świadek z rozmowy z nimi, przyjechali z okolic Regensburga dla zobaczenia się z ks. biskupem Gawliną. „Celem ich widzenia się z biskupem Gawliną — zeznał świadek — miało być doreczenie mu listów od ks. biskupa Kaczmarka z Polski. W dalszej rozmowie dowiedziałem się, że brygada, jako jednostka wojskowa, utworzona została na terenie Polski w okresie okupacji i zasadniczym jej celem była walka z narastającym ruchem lewicowym. Swoje przesłanie na teren Niemiec uważał oni za konieczne, gdyż nie Niemcy byli ich wrogiem, natomiast wrogiem były oddziały polskie i radzieckie, które następowały od wschodu”.

Rozprawa trwa.

## Bokserzy klasy wojewódzkiej wkraczają na ring

Pięściarze po odbytych ob-  
rach i treningach rozpoczynają  
sezon. Obok naszej czołówki,  
przedstawiciele I i II ligi (w o-  
statniej Poznań ma trzech re-  
prezentantów: Gwardia, Stal  
i Budowlanych) do walk druży-  
nowych w dniu 20 bm. staną  
zespoły klasy wojewódzkiej  
i powiatowej.

W klasie wojewódzkiej zmie-  
rzy się 10 drużyn podzielonych  
na dwie grupy. Do grupy pierw-  
szej zaliczone zostały drużyny  
Gwardia, Stal i Budowlanych  
Poznań. W grupie II mamy dru-  
żyny Gwardii z Poznania i Wrze-  
śni, Kolejarza z Poznania i Le-  
śna oraz kaliskiego Włókniar-  
za.

W pierwszym dniu walczyć  
będą z grupy I Stal (P) — Stal  
(Kalisz) i Kolejarz (Gniezno) —  
Budowlani (Poznań), a z grupy  
II Włókniarz (Kalisz) — Kole-  
jarz (Poznań) i Gwardia (P) —  
Kolejarz (Leszno).

Do mistrzostw w klasie powia-  
towej zgłoszone zostały drużyny:  
Spójni (Poznań-Rataje), Kole-  
jarz (Ostrów), Stal (Ostrów),  
Włókniarz (Witaszycy) oraz U-  
nia z Obornik i Szamotuł.

W pierwszych pojedynkach  
zobaczymy Stal (Ostrów) ze  
Spójnią (Poznań-Rataje) i obor-  
nicką Unię z Kolejarzem z O-  
strowa.

Pierwszy Krok Bokserki od-  
będzie się w dniach 2. — 4. X.  
br. w Koninie. (P)

## Gwardia (Kalisz) walczy o wejście do II ligi

W dniu dzisiejszym rozpoczyna-  
ją się rozgrywki piłkarskie  
o wejście do II ligi. Wśród o-  
śmiu zespołów, które staną do  
zawodów, reprezentantem Po-  
znańskiej Ligi Międzywojewódz-  
kiej jest kaliska Gwardia.

Pierwszy swój mecz rozegra-  
ją Gwardziści z Włókniarzem  
(Andrychów) na własnym boi-  
sku.

W pozostałych trzech me-  
czach walczyć będą: Stal  
(Gdańsk) — Ogniwo (Wrocław),  
Gwardia (Białystok) — Górnik  
(Zabrze) i KS Rzeszów — Włók-  
niarz (Pabianice). (X)

REDAKCJA: Poznań, ul.  
Grunwaldzka nr 19. II ptr.  
el. nr 62.70. 64 75.  
DRUKARNIA: — Zakłady  
Graficzne im. M. Kasprzaka  
Poznań.  
U-4-10487

### Teatry

OPERA — g. 19 „Tra-  
viata”

poniedziałek — nieczynny  
wtorek — g. 19 „Je-  
zioro Łabędzie”

środa — g. 19 „Hra-  
bina”

czwartek — g. 19 „Je-  
zioro Łabędzie”

piątek — g. 19 „Hra-  
bina”

sobota — g. 19 „Go-  
plana”

niedziela — g. 19 „Hal-  
ka”

POLSKI — g. 19 „Ste-  
fan Czarniecki”

NOWY — g. 19  
„Grzech”

KOMEDIA MUZYCZ-  
NA — g. 19.30 „Balik  
gospodarski”

MŁODEGO WIDZA —  
g. 16.30 „Wawrzynów-  
wy sad”

TEATR SATYRYKÓW  
(w sali Teatru Młodego  
Widza) — godz.  
20.15 „Siódme poty”.

### Kina

APOLLO — g. 11 „Cór-  
ka marynarza”, g. 14,  
16, 18 i 20 „Sprawa  
do załatwienia” (pol-  
ski)

BALTYK — g. 11 „Taj-  
na misja” (radz.), g.  
13, 15, 17, 19 i 20.30  
„Walszawska premie-  
ra” (polski)

MUZA — g. 10 i 12  
„Dziwczynna ze Slo-  
wacji” (czeski), 14,  
16, 18 i 20 „Gdzieś w  
Europie” (weg.)

RIALTO — g. 10 i 12  
„Małżeństwo aktor-  
ki” (NRD), 14 i 15  
„Wawrzynówwy sad”  
(polski), g. 16, 18 i 20  
„Ulica Graniczna”  
(polski)

LETNIE — g. 10 i 11  
dla najmłodszych, g.  
14.30, 16.30 i 18.30 —  
„Cywil na stadionie”  
(weg.)

## Kto zdobędzie mistrzostwo Polski Markowski, Hennek, Żymirski czy Dąbrowski?

Motocykliści nasi odbyli  
trzy eliminacje do wyścigo-  
wych mistrzostw Polski.  
Czwartą eliminację zobaczy-  
my 27 bm. w Poznaniu. Bę-  
dzie to jedna z najciekaw-  
szych imprez odbywających  
się w Dniach Poznania. Jako  
teren wyścigu wykorzystano  
odcinek trasy Grand Prix,

### Sześciodniówka motocyklowa

## Markowski, Kwiatkowski i Żurawski bez punktów karnych

W 28 Międzynarodowej Sze-  
ściodniówce Motocyklowej pierw-  
szy reprezentacyjny zespół Pol-  
ski „złapał” na III etapie punk-  
ty karne. Jadący na CZ 150 ccm  
Stanisław Brun miał spóźnienie  
na punkcie kontrolnym na sku-  
tek pęknięcia zbiornika. Zarobił  
on 22 punkty karne. Reszta  
członków naszej reprezentacyj-  
nej drużyny wyszła na czysto.

IV etap przyniósł dalsze nie-  
powodzenie zespołowi polskiemu.  
Jadącemu na CZ 150 ccm w  
konkurencji o Srebrną Wazę,  
Wycofali się Jankowski i Brun.  
Pierwszy miał wypadek, nato-  
miast Brun nie mógł uszczelnić  
pękniętego zbiornika, a dalsza  
jazda groziła zapaleniem moto-  
ru. Podobny wypadek miał na  
tym etapie Holender Landeveldt,  
któremu spłonął motocykl z po-  
wodu tego samego defektu. W  
pierwszym zespole polskim po-  
stał jedynie Kupeczyński, który  
otrzymał 22 punkty karne z po-  
wodu defektu instalacji elektrycz-  
nej.

Bez punktów karnych jedzie-  
nał drugi zespół Polski skła-  
dający się z Markowskiego, Żu-  
rawieckiego i Kwiatkowskiego  
na Jawach 250 ccm. Oprócz Pol-  
ski bez punktów karnych są na-  
dal oba zespoły CSR, Szwecja B,  
Anglia A, Holandia B i Niemcy  
zachodnie.

W konkurencji o nagrodę mi-  
ędzynarodową bez punktów kar-  
nych jest Anglia, a na drugim  
miejscu CSR z 1 pkt. karnym.  
Niemcy zach. — 200, Szwecja —  
315 i Węgry — 832 pkt.

W konkurencji klubowej 6 pkt.  
karnych otrzymał na tym etapie  
Urbanik. Zespół nasz w skła-  
dzie Urbanik, Szarle, Paluch  
ma łącznie 27 pkt. karnych, przy-  
czym Paluch nie „zarobił” jesz-  
cze żadnego. W drugim zespole  
klubowym Kanas i Jakubowski  
nie mają dotychczas żadnych  
karnych punktów. Natomiast  
Kwaśniewski ma 76, z II etapu.  
Przedownikami w konkurencji  
klubowej są: 5 zespołów CSR —  
po 3 Holandii i Niemiec zach.  
i po 1 Austrii i Szwecji, którzy  
jadą jeszcze bez punktów kar-  
nych. Ogółem wycofało się do  
tychczas 44 zawodników.

W niedzielę o godz. 11 otwa-  
rta zostanie na stadionie Włók-  
niarza w Kaliszu lekkoatletycz-  
na Spartakiada Okręgowa tego  
zrzeszenia. W konkurencji u-  
czestniczyć będą mężczyźni i ko-  
biety wszystkich kół naszego  
województwa. (X)

skrząc ją jednak do 2150  
metrów. Wyścig odbędzie się  
na czworoboku ulic Szama-  
rzewskiego, Przybyszewskie-  
go, Dąbrowskiego i Szpitalnej.  
Start i meta znajdować się  
będą przy ulicy Szamarzew-  
skiego.

Szczególnie ciekawie zapo-  
wiada się wyścig w klasie po-  
wyższej 350 ccm. Wskazuje na  
to tabela odbytych dotych-  
czas eliminacji. Przedowni-  
kiem klasy powyżej 350 ccm  
jest Markowski 16 pkt., J.  
Hennek — 14 pkt., Żymirski  
— 13 pkt. i Dąbrowski — 12  
punktów. Poznański wyścig  
winien zdecydować o zdo-  
byciu mistrzowskiego tytułu.

A jaka jest sytuacja w in-  
nych klasach maszyn?

W 350-kach prym wodzi  
Jankowski — 16 pkt., który  
obecnie uczestniczy w sześci-  
odniówce w Czechosłowacji.  
Z 8 punktami zajmuje dru-  
gie miejsce Stanisław Brun,  
który startował tylko raz.  
Mieloch po starcie w Szczeci-  
nie posiada 6 punktów.

W klasie do 250 ccm ujr-  
zymy w Poznaniu ponad 20  
kierowców. Toteż walka tej  
wyrównanej stawki będzie  
zacięta. W tabeli prowadzi  
Kanas — 16 pkt., przed Ku-  
charskim — 11 pkt., Włodar-  
czykiem — 8 pkt. oraz czte-  
rema zawodnikami: Kwaś-  
niewskim, Kupeczykiem, Mi-  
lewskim i Borawskim, którzy  
mają po 6 pkt.

W kategorii do 125 ccm bez  
konkurencyjny jest Jankow-  
ski na SHL. Dwoma zwycię-  
stwami zapewnił on sobie  
przewagę w tabeli, uzy-  
skując 16 pkt. Biernacki po-  
siada 8 pkt., a Urbanik, Mar-  
kowski i G. Hennek po 6 pkt.  
Dalsze miejsca zajmują po-  
znańscy Stroiński — 4 pkt.  
i Stefański — 3 pkt.

Po raz pierwszy wielkopole-

## Spartakiada lekkoatletyczna Włókniarzy w Kaliszu

W niedzielę o godz. 11 otwa-  
rta zostanie na stadionie Włók-  
niarza w Kaliszu lekkoatletycz-  
na Spartakiada Okręgowa tego  
zrzeszenia. W konkurencji u-  
czestniczyć będą mężczyźni i ko-  
biety wszystkich kół naszego  
województwa. (X)

scy motorowcy zajmujący  
punktowane miejsca i to Mi-  
lewski, Stroiński, Stefański  
i Gierka ze Spójni (Oborniki)  
będą mieli możliwość wy-  
korzystania znajomości włas-  
nej trasy, by uzyskać lepszą  
lokatę w rozgrywkach mi-  
strzowskich. Ogółem w Po-  
znaniu startować będzie oko-  
ło 50 kierowców.

## X WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI Hadasik pierwszy w Poznaniu

Po jednodniowej wycieczko-  
wej przerwie w Szczecinie ru-  
szyli wczoraj kolarze do VI eta-  
pu Wyścigu Dookoła Polski.  
Punktualnie o godz. 11 nastąpił  
start w Porycach. Ostre tempo  
dyktują członkowie kadry naro-  
dowej Królak, Klubiński i Ulík,  
do których dołącza się Dąbkow-  
ski. Czołówka ta zdobywa 600 m  
przewagi, a lotny finisz w Myśli-  
borzu wygrywa Królak.

Za miastem na wyboistej szo-  
sie następuje zderzenie. Wywra-  
cają się Królak, Klubiński i  
Dąbkowski, których dogania  
druga grupa zawodników. Przed  
Gorzowem wzmagają się szybkość  
do 40 km na godz.

Wielotysięczne tłumy widzów  
witają kolarzy na II lotnym  
finiszu w Gorzowie.

Spośród 15 kolarzy na czoło  
wysuwa się Wilczewski mijając  
jako pierwszy linię lotnego fini-  
szu. Pięć minut po czołowie  
mija Gorzów druga grupa kolar-  
zy składająca się z Królaka,  
Klubińskiego, Dąbkowskiego,  
Świercza i Jarzyny.

Po godz. 16 pierwsi zawodnicy  
wjeżdżają na ulice Poznania.  
12 kolarzy walczy o prowadze-  
nie. Wzdłuż całej trasy zebrały  
się kilkunastotysięczne tłumy  
widzów. Tuż przed stadionem  
WOSS, gdzie znajdowała się  
meta, wywrócił się Zdunek.

Prowadzenie objął Hadasik,  
który w Poznaniu uzyskał trze-  
cie zwycięstwo etapowe.

Wraz z Hadasikiem wjechała  
na metę zwarta grupa składająca  
się z 11 kolarzy, a między nimi  
przodownik wyścigu Wójcik.

Przed finiszem kolarzy na VI  
etapie Wyścigu Dookoła Polski  
odbył się mecz piłkarski, w któ-  
rym zespół I-ligowego Kolejarza  
pokonał reprezentację III ligi  
2:0.

### Nieruchomości

Parcela — Wille — Kamien-  
ce Kupno — Sprzedaż. Za-  
łatwia solidnie „Union”. Po-  
znań. Nowowiejskiego 9.  
12941g

Kamieniec komfortowy, cen-  
tralne ogrzewanie, w Pozna-  
niu, ulica Mickiewicza, sprze-  
dza właściciel. Cena  
175.000 zł. Oferty: Biuro O-  
głoszeń, Świerczewskiego 3,  
dla 13805g

Parcelę willową, oparkowaną,  
z drzewami owocowymi (Ja-  
zania) sprzedaje właściciel. Po-  
znań, Rokossowskiego 39, m. 4.  
13838g

Domek z ziemią w okolicy  
miasta w woj. poznańskim.  
Kupię. — Oferty: Biuro O-  
głoszeń, Świerczewskiego 3,  
dla 13925g

Parcelę zadrzewioną (Ostro-  
ręga), pół willi komfortowej  
na Solcu sprzedam. Pracel,  
Poznań, Szymańskiego 8.  
13940g

Wózek dla chorego do użycia  
domowego kupię. Zgłoszenia:  
Poznań, telefon 44-77.  
13939g

Silnik motocyklowy, 125 cm<sup>3</sup>,  
w dobrym stanie, kupię. Adres  
wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świe-  
rczewskiego 3, nr 13955g

Wanny żelazne do gotowania  
smoły o pojemności 4—6 ton,  
nowe lub w stanie pierwszo-  
rzednym, kupimy. Zgłoszenia  
prosimy kierować: „Bitum”,  
Warszawa, Wilcza 42, m. 17.  
K1931

10 000 sztucznych kamieni  
(szkiełek) do pierścionów za-  
kup! Spółdzielnia Pracy „Ar-  
gentum”. — Oferty kierować:  
Łódź, al. Kościuszki 26.  
K1959

Audycje inne:  
5.10 — dla wsi, 11.45  
— głos mają kobiety,  
12.45 — dla wsi,  
14.10 — słuch. pt.  
„Golebie nad Starym  
Rynkiem”, 15.10 —  
pog. pt. „Audycja  
dla przedszkoli po-  
mocą w pracy wy-  
chowawczy”.

Sport:  
21.26 — wiadomości  
sportowe, 21.36 —  
sprawozdanie dźwię-  
kowe z Międzynarod-  
owej 6-dniówki Mo-  
tocyklowej w Got-  
twardowie.

Kupno  
Wózek dla chorego do użycia  
domowego kupię. Zgłoszenia:  
Poznań, telefon 44-77.  
13939g

Silnik motocyklowy, 125 cm<sup>3</sup>,  
w dobrym stanie, kupię. Adres  
wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świe-  
rczewskiego 3, nr 13955g

Wanny żelazne do gotowania  
smoły o pojemności 4—6 ton,  
nowe lub w stanie pierwszo-  
rzednym, kupimy. Zgłoszenia  
prosimy kierować: „Bitum”,  
Warszawa, Wilcza 42, m. 17.  
K1931

10 000 sztucznych kamieni  
(szkiełek) do pierścionów za-  
kup! Spółdzielnia Pracy „Ar-  
gentum”. — Oferty kierować:  
Łódź, al. Kościuszki 26.  
K1959

Audycje inne:  
5.10 — dla wsi, 11.45  
— głos mają kobiety,  
12.45 — dla wsi,  
14.10 — słuch. pt.  
„Golebie nad Starym  
Rynkiem”, 15.10 —  
pog. pt. „Audycja  
dla przedszkoli po-  
mocą w pracy wy-  
chowawczy”.

Sport:  
21.26 — wiadomości  
sportowe, 21.36 —  
sprawozdanie dźwię-  
kowe z Międzynarod-  
owej 6-dniówki Mo-  
tocyklowej w Got-  
twardowie.



Po VI etapach Wy-  
ścigu Kolarskiego  
Dookoła Polski, ko-  
szulkę przodownika posiada  
Wójcik (na zdjęciu po lewej).  
Na metę VI etapu w Pozna-  
niu jako pierwszy wjechał  
Hadasik (po prawej).

| PO VI ETAPACH |          |
|---------------|----------|
| 1. Wójcik     | 29,42,00 |
| 2. Hadasik    | 29,42,38 |
| 3. Chwiendacz | 29,43,00 |
| 4. Wilczewski | 29,45,52 |
| 5. Ulík       | 29,46,07 |

## listy i odpowiadzi

Numer 05758

W końcu maja oddałam do  
Spółdzielni Pracy w Szamo-  
tułach, Rynek 43 jeden  
bucik dziecka do napra-  
wy. Do dnia dzisiejsze-  
go jednak nie zwrócono  
mi go, tłumacząc, że gdzieś  
zapodział się. Byłam już co  
najmniej dziesięć razy w tej  
sprawie i zawsze otrzymuję  
odpowiedź, że buta szukają.  
Dziecko rozpoczęło chodzić  
do szkoły i musi mieć drugą  
parę obuwia, ale w spółdziel-

ni nikt się tym nie przejm-  
uje. Jeżeli but znajdą w na-  
stępnym roku, to będzie on  
już na dziecko za mały.

Spółdzielnia czynna jest od  
godz. 8 do 16. Trudno jest mi  
stałe zwalniać się z pracy po  
to tylko, aby otrzymać odpo-  
wiedź „szukamy”.  
MARIA BRZESKWINIEWICZ  
(1936)

## Odpowiada ny Czytelnikom

Idzikowski. Jak nas zawiada-  
mia Wydawnictwo Kolejowe, wy-  
brakowany egzemplarz Rozkła-  
du Jazdy został Panu wymienio-  
ny. (1162)

Leon Jasiak. Zarząd Budyn-  
ków Mieszkalnych w Trzciance  
zawiadamia nas, że remont szo-  
py zajętej przez Centralę Odpad-  
ków Użytkowych zostanie w naj-  
bliższym czasie zakończony.  
(1511)

### Podziękowanie

Droga Redakcjo! Wasza inter-  
wencja była skuteczna. Firma  
Jedność Stolarska w Rawiczu,  
która od sierpnia 1952 r. nie mo-  
gła zdecydować się na wyplacenie  
należnego mi dodatku rodzin-  
nego zrobiła to w ciągu trzech  
dni po Waszej interwencji. Tą  
drogą składam Wam serdeczne  
podziękowanie. (1479)  
HELENA ŁYSIKOWSKA

## CO GDZIE KIEDY

PIAST — g. 15 i 17 —  
„Zagubione melodie”  
aust., g. 19 — „Iwan  
Groźny” (radz.)  
METALOWIEC — g.  
17 i 19.30 „Skarb”  
(polski)  
PUSZCZYKOWO — g.  
18 i 20 „Młodość Cho-  
pina” (polski)  
FOTOPLASTIKON —  
g. 10—22 „Jamaika”  
CYRK nr 4, ul. Rataj-  
czaka — g. 15.30 i  
19.30.

Radio

RADIO

Fala Poznania 249 m

Program II

Wiadomości:

6, 7, 8, 21, 23.50.

Muzyka:

6.05 — na dzień do-  
bry, 7.10 — od melo-  
dii do melodii, 8.15  
— rozrywkowa, 8.55  
— nowe nagrania,  
9.25 — wieść tańcy i  
śpiewa, 10.50 — ro-  
botnicze zespoły  
światłocowe przed  
mikrofonem, 11.52 —  
muzyka, 12.15 — po-  
ranek symfoniczny,  
13.30 — koncert Okr.  
Rozgł. Szczecińskiej  
PR, 14.20 (P) — ludo-  
wa, 17.45 — tanecz-  
na, 19.30 koncert Ork.

Rozgł. Bydgoskiej. PR,  
20 — koncert chopi-  
nowski, 21.25 — Le-  
śna marszruta —  
piesń, 22.40 — wie-  
czorna serenada,  
23.10 — koncert.

Audycje inne:

9.40 — dla dzieci,  
9.55 — skrzynka o-  
gólna PR, 10.10 —  
poezja i muzyka,  
10.40 — sylwetki u-  
czonych, 11.10 — 5:0  
dla młodości, 11.40 —  
skrzynka Wszechni-

cy Radiowej, 12.04 —  
przegład czasopism,  
13.15 — dla młodsze-  
go, 14 — wypowiedzi  
słuchaczy na kon-  
kurs radiowy, 14.10  
(P) — skrzynka ogólna  
na Rozgł. Pozn. nr  
311, 14.30 (P) — dy-  
skusja pt. „W szkol-  
nym kole miczuri-  
nowskim”, 14.40 (P)  
— Radiowy przegląd  
wydarzeń, 15 (P) —  
Radiowe pigułki,  
15.15 — dla dzieci,  
17.55 — chwila poe-  
zji, 18 — słuch. pt.  
„Pierwsza posada”,  
20.30 — na fali hu-  
moru i satyry, 21.15  
— felieton.

Sport:

16.20 — aud. sporto-  
wa z Warszawy: re-  
portaż z wielkimi z-  
awodów lekkoatle-  
tycznych Finlandia  
— Polska i II część  
meczu piłkarskiego  
Tirana — Warszawa,  
22 — ogólnopolskie  
wiadomości, 22.30 (P)  
— lokalne wiadomo-  
ści sportowe.

Poniedziałek 21 bm.

Teatry

TEATRY — nieczynne  
Symfoniczna Orkiestra  
Objazdowa TFR z Po-  
znania: Wągrowiec — koncert

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i  
20 „Sprawa do załat-  
wienia” (polski)

BALTYK — g. 14.30,  
16.30, 18.30 i 20.30 „O-  
statni etap” (polski)

MUZA — g. 14, 16, 18  
i 20 „Gdzieś w Eu-  
ropie” (weg.)

RIALTO — g. 16, 18 i  
20 „Sprawa do załat-  
wienia” (polski)

BALTYK — g. 14.30,  
16.30, 18.30 i 20.30 „O-  
statni etap” (polski)

MUZA — g. 14, 16, 18  
i 20 „Gdzieś w Eu-  
ropie” (weg.)

# Dobra uprawa ziemi i poplony gwarancją wysokich urodzajów

Spółdzielnia produkcyjna Młodasko w powiecie szamotulskim rozpoczęła w dniu 8 września kopanie wczesnych ziemniaków nowej polskiej odmiany „Pierwiosnek”. Odmiana ta nie jest znana szerszemu ogółowi rolników, gdyż została w zeszłym roku wyhodowana przez Zarząd Selekcji Roślin i jako superelita oddana do uprawy polowej, celem wyprodukowania jak największej ilości sadzonek. Spółdzielcy w Młodasku początkowo zastanawiali się czy warto nabywać takie drogie sadzonki. Ale ponieważ w Młodasku reprodukcja nasion elitarnych nie stanowi nowości, spółdzielcy zdecydowali: Bierzemy nową odmianę ziemniaków. Czy się uda, to zależy od nas, od naszej pracy.

Zdziwienie nasze było ogromne, kiedy ujrzeliśmy na części pola kilkadziesiąt przym ziemniaków, a za kopaczką rój ludzi, którzy zbierali piękne białoróżowe kłęby. Pierwsze nasze pytanie skierowane do uśmiechniętych spółdzielców brzmiało:

— Ile będziecie mieć z jednego hektara?

— 360 kwintali, już mierzyliśmy płon.

Tak, 360 q z 1 ha ziemniaków wczesnych, to płon rzadko spotykany. Wielu wyraził powątpie-

wanie, będą tacy co powiedzą: a no, udało się, ale może to tylko na małym kawałeczku. Otóż nie tak. Zasadzono bowiem tą odmianą ziemniaków obszar 6 hektarów.

Ale nie tylko o wynikach chcieliśmy tu pisać. Rozmawiając ze spółdzielcami pytaliśmy, w jaki sposób osiągnęli tak wspaniałe plony? Posłuchajmy co nam odpowiadano.

Ziemniaki przez wielu rolników źle są traktowane. Na ziele uprawie, na źle nawożonej ziemi, gdzie nie udało się nie innego rolnicy sadzą ziemniaki. My tu, w Młodasku, traktujemy je na równi z burakami cukrowymi z tą tylko różnicą, że pod buraki wybieramy ziemię zwężlejszą — pod ziemniaki lepszą. Ale uprawę dajemy bardzo staranną a nawożenie obfite.

— A czy starczy wam obornika? Czy opieracie się na nawozach sztucznych?

— Ziemię naszą ubogą są w próchnicę, dlatego na naszych polach głównymi nawozami pod ziemniaki, to obornik i zielonki poplonowe, których nie zdajemy skarmić inwentarzem. Poplonami zasiewamy cały areal przewidziany pod okopowe. W bieżącym roku zasialiśmy poplonów na obszarze ponad 120 ha.

Poszliśmy na pole obejrzeć te poplony. Najpierw mieszanica peluski, wykli i rzepak, zasiana po mieszanekach pastewnych ozimych. Mimo suszy wyrosła pięknie. Mieszanke kosli się i spasa jako zielonkę. Dalej po życie z wyką ozimą, zasiany słonecznik, na innym polu słonecznik z peluszką, wykli i lubinem — zielonym dywanem okryły ziemię. Inwentarz do zimy ma zapewnić na zieloną paszę a w zamian dobra mleczność krów, przyrost

maciór i tuczników, a przede wszystkim obornik, który przyjdzie na miejsce, gdzie mieszaniki zielone skoszono. Podorywki późniejsze nie leżą na polach Młodaski bezczynnie. Poplony oceniają ziemię, chronią ją przed wypaleniem, tworzą próchnicę. Rośliny motylkowe gromadzą w ziemi cenny azot.

Spółdzielcy z Młodaski wytknęli sobie słuszną drogę. Przez dobrą uprawę i nawożenie osiągnęli wysokie plony zbóż, okopowych i poplonów, a te mogą być podstawą rozwoju hodowli i wysokiej produkcji. Jeżeli spółdzielcy w Młodasku mogą się dziś pochwalić tak pięknym zbiorem ziemniaków nie jest to przypadek, lecz wynik dobrej organizacji gospodarstwa i wytrwałej pracy. Wpływa to z kolei na wysokość dniówki obrachunkowej i dochody rodzin spółdzielczych.

INŻ. J. PRZYCHODZKI

## Rozwiązanie Konkursu Filmowego „PRZYPOMNIJ SOBIE”

Zamieszczony w 37 numerze „Nowego Świata” konkurs filmowy pt. „Przypomnij sobie” wzbudził wśród czytelników naszego pisma ogromne zainteresowanie. Do redakcji naszego pisma nadeszło kilkadziesiąt wierszy, które trafnych odpowiedzi. Niektóre rozwiązania ujmowali uczestnicy w pomysłowe i artystycznie wykonane ramy.

Poprawne rozwiązanie naszego konkursu brzmi: 1. „Zaloga”, 2. „Ostatni etap”, 3. „Pierwsze dni”, 4. „Warszawa”, 5. „Ulica Graniczna”, 6. „Młodość Chopina”, 7. „Ślubujemy” oraz 8. „Zołnierzy zwycięstwa”.

W wyniku losowania nagrody otrzymali: Teczka skórzana — Edmund Pietryk, Nowy Tomysł; pl. Niepodległości 8; wieczne pióro — Alfred Ostwald, Poznań, ul. Galla 10; karty abonamentowe do kin poznańskich wylosowali: Antoni Ruda, Poznań, Żurawia 15/17; Waldemar Kempinowski, Poznań, Szczanieckiej 1; Antoni Ratajczak, Poznań, Ostrówek 17/18; Maria Wawrowna, Poznań, Matejki 4; Krystyna Bołowicz, Poznań, Zielona 5; Krystyna Figasewska, Poznań, Świętosławska 8; Zdzisław Heit, Poznań, Daleka 10; Barbara Witkowska, Poznań, Daleka 8; Stanisław Grzywacz, Poznań, Rokossovskiego 188a; Janina Otrowska, Poznań, Maratońska 1; Album „Pan Tadeusz” — Lucyna Strychorczyk, Strykowo, pow. Poznań; Książki: Aniela Górna, Sieraków Wlkp., Poznańska 41; Bronisław Błaszyk, Wschowa, Spółdzielnia Inwalidów „Jedność”, Ratuszowa 12; Mirosław Jakubowski, Pobiedziska, pl. Obojętów Stalingradu 5 i Józef Owczarek, Srem, Szewska 4.

Nagrody odebrać należy w redakcji „Głosu”, ul. Grunwaldzka 19 II ptr. pok. 60. Zamieszczone nagrody wysyłamy pocztą.

## FILM

# „Sprawa do załatwienia”

Nowy film produkcji polskiej. Według scenariusza St. Grodzieńskiego i Z. Gozdawy i W. Steplenia reżyserował J. Rybkowski i J. Fethke. Zdjęcia A. Forberta i B. Lambacha. W rolach głównych: A. Dymśa, G. Piotrowska, B. Niewinowski, H. Bielicka, I. Kwiatkowska, W. Jankowski, St. Witas, E. Dziewoński, J. Kurnakowicz, Tańcy B. Bittnerówna i F. Parnell, piosenki śpiewa M. Koterbska i J. Sztatler. Muzyka Z. Wiehlera.

Długo kazano pościć widownię: „Sprawa do załatwienia” jest drugą dopiero komedią filmową powojennego 9-lecia. Nasi sąsiedzi Czesi i Węgrzy, a także filmowcy NRD wyprzedzili nas znacznie, choć wprawdzie to, co kreślił, nie zawsze zasługiwało na miano komedii nowej w treści i formie. My — mieliśmy jeden „Skarb”, który w dodatku prawdziwym skarbem też trudno nazwać.

Powitawszy zatem tę nową polską komedię filmową okrzykiem radości, zastanówmy się nad trzema sprawami, które — moim zdaniem — są dla takiego filmu najważniejsze.

## Sprawa pierwsza: temat

Tło jest arcyfilmowe. Warszawa dzisiaj — a więc życie, ruch, tempo. A przy tym tak bliskie sercu każdego Polaka.

W tej nowej Warszawie pokutuje jednak sporo starego, co przetrwało do dziś i przyszkadza. Scenarzyści chcieli, byśmy pośmiali się z zawałdriogów, takich właśnie utrudniaczy naszych codziennych spraw. Wybrali: pasażera wazniaka-spekulanta, sprzedawcę-kumotę, boksera-prima donna, biurokrata, prelegenta-gadułę, bikiniarza oraz dwa typy pracujące pod hasłem „mam to gdzieś” — kelnera i szofera. Przy okazji zabaczyli jeszcze amatorów amerykańskich ciuchów, dziennikarski żargon i dyrektora typu „Zosia-Samosia”.

Taki film był potrzebny nie od dziś. Typy wyżej wyszczególnione spotykamy w życiu zbyt często, by nie odczuć społecznej ważności tematu. Iż czasu i nerwów kosztowały każdego z nas takie spotkania! Biurocrat (w życiu) w nich udział, trudno było nam dostrzegać komizm w tego rodzaju sytuacjach — raczej zgryztałismy zębami. Tutaj (na ekranie) panowie zawałdriogów są wprawdzie również groźni, ale spada z nich maska dostojności, przyska balonik nadejść godności. Widzimy ich takich, jacy są w rzeczywistości: mali ludzie, którzy potrafią czasem wyrządzić wiele niedobrego. I przy powtórnym spotkaniu się z nimi (w życiu) łatwiej nam się będzie z nimi rozprawić.

Bawiąc widza pomagać mu — temu zadaniu komedii filmowej „Sprawa do załatwienia” nie pozostaje dłużna.

## Sprawa druga: definicja gatunku

Stefan i Zosia zasadniczo występują jako postacie drugoplanowe, często po prostu statystują. Sceny w pociągu zupełnie nie wiążą się z ich losami, spotkanie z bikiniarzem nie ma żadnego wpływu na przebieg ich sprawy. Twórcy filmu każą



Humor w filmie reprezentuje Adolf Dymśa, który odgrywa rolę charakterystycznych, żywo bawiąc widownię.

jechać Zosi do Warszawy po pianino tylko po to, aby pokazać rozmaite typy zawałdriogów. Film przypomina książkę, składającą się z felietonów, z których każdy nosi odrębny tytuł. Są to obrazki satyryczne o różnorodnych w typie, a jednakowych w szkodliwości bohaterach-zawałdriogach, które eksponuje i łączy sprawa Stefana i Zosi.

Bardzo istotną funkcję spełnia w komedii tego gatunku komentarz. Żywy i dowcipny na ogół, utrzymany jest w formie bezpośredniej gawędy z widzem a nawet z postacią sceniczną. Zbliża to akcję do widza, wytrąca go z roli biernego obserwatora, a jednocześnie daje wydarzeniom cechy umowności, graniczącej z groteską. Nader to słuszną i celową koncepcją, dzięki której nie raz nagromadzenie tylu negatywnych postaci.

Szkoda tylko, że scenarzyści każą niekiedy wypowiadać ko-

mentatorowi wiele niepotrzebnych słów. Często staje się on nudziarzem, usiłując wyjaśnić to, co reżyser należałoby pokazać, a widz dostrzegł na ekranie i zrozumiał.

Zbyteczny to trud w każdym filmie, a w komedii, w której m. in. występuje gaduła, z pewnością nie zasługuje na pochwałę.

## Sprawa trzecia: humor

Śmiech — jest wielką bronią. I broń taka jest nam potrzebna — właśnie po to, by wykarzować stare pniaki i korzenie, o które potykamy się na naszej drodze budowania nowego życia. Jednak humor filmowy — to rzecz specyficzna i nawet wtedy, kiedy dysponujemy dobrymi tekstami — niełatwa.

Uderzmy się w piersi — za niedbalymy satyrę i humor na ekranie, broń ta nieco nam zarzewiała. Przykładem — postać prelegenta-gaduły, czy szofera, które budzą zaledwie uśmiech. I nie pomoże nawet Dymśa, jak zawsze doskonały, jeżeli scenarzysta i reżyser ogranicza się do pokazania nam tego rodzaju typów. Ze oni istnieją i jak wyglądają — to widz wie doskonale. Chce, by film ich ośmieszył. Tymczasem z laźni, której się spodziewamy, zawałdriog wychodzą z całą skórą. Szofer odjeżdża — a reżyser jak zadowolony pasażer, przygląda się temu bezradnie. Sprzedawca oszukał klienta — i znowu nic. Zabrakło humorystycznej pointy, zabrakło oddechu na wykończenie ich śmiechem. Szkoda. I błąd, najpoważniejszy chyba. Może należało zrezygnować z jednego lub dwóch zawałdriogów (wszyscy mogą zapełnić trzy komedie, nie jedną) — a resztę oblać zimną wodą drwiny i humoru rzetelnie, do suchej nitki.

Przy tej okazji warto zaznaczyć, że również operatorzy, mimo, że zdjęcia są pięknie skomponowane i wyraźne, zbyt nieśmiało korzystali z możliwości satyrycznego i humorystycznego wzbogacenia treści tego filmu. Tak kapitalnych, trafnych zdjęć, jak scena z urzędnikiem i szklanką herbaty na pierwszym mocno wyeksponowanym planie — mogło być naprawdę więcej.

Przybyła nam więc nowa komedia filmowa — potrzebna i — mimo błędów — interesująca. Czekamy na dalsze. Z typami zawałdriogów spotkamy się na ekranie niejedną jeszcze raz. Z humorem — zapewne też. Sprawa nadal pozostaje — do załatwienia.

JANUSZ BINIEK

## Z Wielkopolski

W Liceum Ogólnokształcącym w Krotoszynie odbył się pierwszy w nowym roku szkolnym koncert poznańskiego „Artosu” dla młodzieży szkolnej i rodziców. Koncert poświęcony ludowej muzyce tanecznej poprzedziła ciekawa prelekcja.

(B. M.)

W Orzechowie, powiat Września, na terenie przed stacją kolejową urządzono park wypoczynkowy; obsadzono kwiatami i postawiono ławki. Jednocześnie w parku tym otwarto kiosk KZG w którym można kupić napoje chłodzące, papierosy, cukierki itp.

20 KRONIKA  
21 WRZESIEŃ

NIEDZIELA  
Eustachego  
Filipiny  
Środa w.: 5.18  
zach.: 17.40  
PONIEDZIAŁEK  
Mateusza  
Hilipolta  
Środa w.: 5.20  
zach.: 17.37

Zachmurzenie duże z możliwością opadów. Temperatura maksymalna około +18 st. C. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunku południowych i południowo-zachodnich.

## Przodujący ludzie z rejonu lasów Goleniów

Robotnicy leśni z Rejonu Lasów Państwowych Goleniów Nadleśnictwo Gryfice, Leśnictwo Mierzyn — Jan Idasiak i Piotr Karman osiągnęli wysokie wyniki pracy. Idasiak i Karman wyrabiają przeciętnie po 427 proc. normy przy ścinie i wyrobce drewna w lesie piłą ręczną.

(J. C.)

## Uruchomić!

W lutym br. otwarto w Gnieźnie stację sanitarno-epidemiologiczną. Stacja ta bogato wyposażona we wszystkie potrzebne do badań narzędzia i aparaty była bardzo potrzebna w Gnieźnie, gdyż wszelkie badania produktów żywnościowych dokonywano dotąd tylko w Poznaniu. Jednak mimo urządzenia uroczystego otwarcia, zwierzchnie władze nie przysłały stacji gnieźnieńskiej funduszy potrzebnych do prowadzenia stacji. Gmach stoi nieużytecznie, nieczynne są aparaty. Niedbalstwo to należy niezwłocznie naprawić (yk)



## Rozdział pierwszy

Od tumanów kurzu i nawisłych nisko nad miastem chmur w pokoju zapanał mrok. Major inżynier Łazarzewski zamknął okno, poprawił frak. Aleksander Łazarzewski — kierownik budowy mostu na Schweden-Kanal — był wysoki, barczysty, pełny siły i zdrowia. Krzaczaste, gęste brwi i szeroka broda nadawały mu wyraz surowości, lecz wielkie szare oczy z przebiegami energii i młodości surowość tę łagodziły.

Naprzeciwko majora siedział wiedeński inżynier Gold, chudy, żółtolicy. Jego palce ozdobione dwoma sygnetami, bawili się jedwabnym sznurkiem monokla. Na spiczastych kolanach spoczywała teka z czerwonej skóry. Oczy inżyniera, szybko przebiegały z przedmiotu na przedmiot. Major zwrócił na to uwagę i pomyślał, że takie niespokojne oczy miewają zazwyczaj ludzie o nieczystym sumieniu.

Gold — właściciel przedsiębiorstwa budowlanego zajmował się wieloma sprawami nie mającymi związku z budownictwem. Mogł on wyostać wszystko, czym spekuluje się na wiedeńskim czarnym rynku: penicylinę, jedwabne pończochy, czekoladę, konserwy. Dla budującego się mostu na Schweden-Kanal zobowiązał się dostarczyć artystycznie wykonaną balustradę — jedyną

rzecz, której brakowało budowniczym. Łazarzewski nie miał ochoty nawijować z nim stosunków handlowych, lecz zakłady odlewnicze w Wiedniu nie były czynne i chcąc nie chcąc zmuszony był zwrócić się do Golda.

Major domyślał się, że Gold nie dla blajej przyczyny wybrał się do niego w wizytę, w ten niedzielny poranek.

Gold patrzył w okno. Tumany kurzu unosiły się na ulicy.

— O, te kwietnikowe burze — mruknął. — Bliskość Alp... rozumie pan? Często cyklony... Co z poręczami, byliście uprzejmi zapytać? Leżą sobie spokojnie na składzie. Niestety przyszedłem oświadczyć panu majorze, że jestem zmuszony sprzedać je komu innemu.

Łazarzewski uniósł brwi ze zdziwieniem.

— Dlaczego?

— Proponują mi za nie więcej.

— Lecz zawarliśmy przecież umowę, wypłaćcie połowę należności.

— Cel mojej wizyty, panie majorze, sprostować się właśnie do tego, by zwrócić panu pieniądze.

Gold starannie przecierał chusteczką monokl.

— Amerykanie, panie majorze, chcą odbudować na Gertnerstrasse dom, zburzony

ich własną bombą. Przed wojną należał do firmy amerykańskiej. Spytałam pełnomocnika firmy: „Dacie mi dziesięć tysięcy papierosów?” — „Okej”. Chciałbym żeby mi pan zrozumiał, panie majorze. Jeden amerykański papieros kosztuje na mieście dwa i pół szylinga. Hurtem weszłam chętnie po dwa. Dwaście tysięcy szylingów! To dwa razy więcej, niż mi proponujecie. I obopólna wygoda. Amerykanie chętnie zapłacą papierosami, które ich kosztują grosze. A ja...

— A most, panie Gold? — zapytał Łazarzewski. — Budujemy rzeczek most dla waszego miasta.

— O tym niech myśli rada miejska.

— Przecież to wasze rodzinne miasto. Przecież to pan niedawno zachwycił się nim. „O, my tak kochamy Wiedeń! Jak wiele pięknego dało światu to miasto: wiedeński walc, wiedeńskie krzesła, wiedeńskie ciastka. A Mozart! Beethoven!

Gold spojrział na Łazarzewskiego i rozłożył ręce.

— Nie mogę sam wyleczyć naszego miasta panie majorze.

— To pomóżcie tym, którzy je leczą.

— Amerykanie również zamierzają budować.

— My wybudujemy szybciej. Od pierwszego maja będzie przywrócona normalna komunikacja przez most nad kanałem...

— Tak, lecz ja będę miał straty — Gold zjadliwie uśmiechnął się. — Nie, panie majorze, to mnie nie urządzi.

— Oznacza to, że zrywacie zawartą umowę.

— Tak, jeśli...

— Co?

— Jeśli nie zapłacicie mi takiej sumy jak...

— Nie mam prawa zapłacić więcej. Nie płacę z własnej kieszeni.

— Panie majorze! przecież to jest doskonały byznes. Czy nie mógłby pan rozliczyć się ze mną w podobny sposób? W waszych sklepach papierosy kosztują grosze. A zatem korzyść będzie obopólna. Dla dobra mostu,

gotów jestem utrzymać z panem handlowe stosunki...

— Ale ja się na takie warunki nie godzę — odpowiedział szorstko Łazarzewski. — To nie jest nasz styl pracy panie Gold. Kończmy tę bezcelową dyskusję. Pieniądże, któreście otrzymali za balustradę zwróćcie jutro naczelnikowi wydziału finansowego naszej komendantury.

— Żałuję mocno panie majorze — wymamrotał Gold. — Mocno żałuję.

Gdy Łazarzewski pisał kartkę, Gold włożył monokl w oko i oglądał wiszący na ścianie projekt mostu. Nie obejdą się bez mojej balustrady — myślał. — Niech no ten brodaty bolszewik spróbuje postawić drewnianą poręcz. Wyśmiej go cały świat. Niech tylko spróbuje...

Po otrzymaniu kartki, grzecznie uklonił się i wyszedł.

Łazarzewski powrócił do przerwanego zajęcia. Wyciągnął na stół stos zeszytów i notesów o wytartych okładkach. W nich zawarty był materiał do wielkiej pracy, której major przeznaczał każdą wolną chwilę.

Zamierzał napisać książkę o mostach. Gruby brulion wypełniony był notatkami o pracy inżyniera Andrzeja Samowarowa, cieleś Stefana Babkina, kowala Jana Hawryłowa, kamieniarza Ignacego Puskzara i innych przodowników — nowatorów. W przyszłej książce wszystko to stanie się interesującym opowiadaniem o trudzie ludzi radzieckich, o ich heroicznym wysiłku w czasie wojny.

W rejonie gdzie oddział rozpoczął pracę, szerokość rzeki dochodziła do kilometra. Obok zburzonego, trzeba było zbudować drewniany most kolejowy. Na budowę przeznaczono dwa tygodnie. Ludziom Łazarzewskiego nie zdarzyło się jeszcze budować mostu w takim terminie i przez tak szeroką rzekę. Droga była każda minuta. Potężne czołgi, artylerię, transporty z żywnością i sprzętem bojowym trzeba jak najszybciej przerzucić na prawy brzeg.

(Ciąg dalszy nastąpi)